PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV — ŁÓDŹ, ŚRODA, DNIA 15 WRZEŚNIA 1948 ROKU — [254] — Nr. 252 (1187)

Rząd nędzy we Francji

Maurice Thorez wzywa lud francuski do zjednoczenia się w imię walki z narzuconym przez reakcję gabinetem Queuille'a

PARYŻ PAP. — Przywódca Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez wygłosił w Dijon przemówienie przed 20-tysięczną rzeszą robotników. W przemówieniu swym Thorez omówił obecną polityczną sytuację we Francji.

„Nędza klasy robotniczej rośnie! Robotnicy francuscy, rzemieślnicy i chłopi odczuli już skutki tzw. „planu Mayera", a obecnie grozi im nowy plan wyzysku — plan Queuille'a. Od chwili, gdy komuniści zostali usunięci z rządu, sytuacja gospodarcza Francji stale się pogarsza. Kapitaliści amerykańscy grożą, że gdyby do rządu powrócili przedstawiciele ludu francuskiego, wszelka pomoc w ramach planu Marshalla zostałaby natychmiast cofnięta. Czy suwerenność Francji nie stała się pustym frazesem, jeżeli wszystkie rozkazy idą z Waszyngtonu".

Mówiąc o nowym rządzie francuskim, Thorez oświadczył: *„Premier Queuille, który był już 22 razy ministrem, powiedział otwarcie, że nie bierze na siebie żadnych zobowiązań w sprawie płac robotniczych. Można więc przypuszczać, że obiecany zasiłek w wysokości 2.500 franków dla wszystkich robotników francuskich nie będzie wypłacony".*

Następnie mówca podkreślił kontakty nowego rządu z kołami gaullistowskimi i stwierdził, że *masy pracujące domagają się i będą się domagały rządu jedności demokratycznej.*

W zakończeniu swego przemówienia przywódca komunistów francuskich wezwał wszystkich patriotów i szczerych republikanów do zjednoczenia się dla walki przeciwko reakcji.

Prezydent BIERUT objął protektorat nad akcją wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej

WARSZAWA PAP. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ob. Bolesław Bierut przyjął delegację T-wa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w osobach: prezesa zarządu głównego min. Henryka Świątkowskiego, sekretarza generalnego ob. Stanisława Wrońskiego i członka prezydium zarządu głównego ob. Zofii Wasilkowskiej.

Po wysłuchaniu informacji o działalności organizacji, Prezydent wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad zainicjowaną przez T-wo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej akcją wymiany kulturalnej i pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej realizowaną w październiku br.".

Arabowie utworzyli „rząd tymczasowy" na okupowanych terytoriach Palestyny

PARYŻ PAP. — Z Kairu donosi agencja France Presse, że komitet polityczny Ligi Arabskiej powziął zasadniczą decyzję w sprawie utworzenia arabskiego rządu palestyńskiego. Komitet uważa jednak, że nie należy do jego kompetencji ustalanie formy i składu tego rządu, wobec czego komitet administracyjny dla „wyzwolonych terytoriów palestyńskich", zorganizowany w ubiegłym miesiącu pod egidą Ligi, zostaje uznany za „rząd tymczasowy" aż do czasu zebrania się konstytuanty. Do komitetu administracyjnego dokooptowane będą nowe osobistości, wybrane przez wysoki komitet arabski pod przewodnictwem *muftiego Jerozolimy. Komitet polityczny Ligi Arabskiej pragnie, by Arabowie palestyńscy* sformowali rząd tymczasowy jeszcze w bieżącym tygodniu w celu wyprzedzenia generalnego zgromadzenia ONZ. Na czele komitetu administracyjnego mianowanego przez Ligę Arabską, stoi jako prezes Ahmed Hilmi Pasza, b. generał turecki, obecny gubernator Jerozolimy.

O trzecią audiencję u Stalina

proszą przedstawiciele państw zachodnich w Moskwie

LONDYN PAP. Jak dowiaduje się agencja Reutera, przedstawiciele mocarstw zachodnich w Moskwie mieli omówić w ciągu poniedziałku szczegółowy raport na temat rozmów 4 gubernatorów wojskowych w Niemczech. Według informacji z Waszyngtonu w najbliższych dniach oczekiwane jest uzgodnienie polityki mocarstw zachodnich przed wystosowaniem **prośby o trzecią audiencję u generalissimusa Stalina.** Źródła waszyngtońskie zwracają jednak uwagę na wahania Francji.

Podsekretarz stanu USA Robert Lovett i rzeczoznawca departamentu stanu Charles Bohlen, którzy w ciągu ubiegłego tygodnia odbyli konferencję z sekretarzem stanu Marshallem i ambasadorem brytyjskim sir Oliver Franksem, rozmawiali w niedzielę telefonicznie z Londynem i Paryżem. Francois Seydoux, doradca polityczny francuskiego gubernatora wojskowego w Niemczech, wrócił w niedzielę samolotem z Berlina do Moskwy.

Sukcesy armii Markosa

RZYM PAP. — Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że jednostki armii demokratycznej wyparły po zaciętych walkach oddziały armii ateńskiej z rejonu góry Parnas. Armia demokratyczna panuje na całym odcinku frontu Parnas — Helicon, w odległości kilkudziesięciu klm. od Aten.

Artyleria wojsk demokratycznych zbombardowała lotnisko Sates w pobliżu Salonik, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Na odcinku Vitsi — Florina toczą się w dalszym ciągu walki. W wyniku kontrataków, oddziały demokratyczne zajęły kilka ważnych punktów strategicznych w rejonie Dendrochori — Jeropinghy.

W Macedonii środkowej wojska demokratyczne atakują umocnione stanowiska nieprzyjaciela Asprovalta i Chalsidiga.

PARYŻ PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że w ręce armii demokratycznej wpadł rozkaz dzienny, podpisany przez jednego z generałów armii ateńskiej. *Rozkaz ten zapowiada użycie gazów trujących przeciwko wojskom generała Markosa.*

Prezydent Gottwald na urlopie

PRAGA PAP. — Prezydent republiki czechosłowackiej Klement Gottwald wraz z małżonką udali się samolotem na Krym, gdzie spędzą wakacje. Na lotnisku prezydenta żegnali: premier Zapotocky wraz z całym gabinetem, ambasador radziecki — Silin, sekretarz generalny partii komunistycznej — Slansky, oraz przedstawiciele władz rządowych.

Brytyjscy agenci w Indiach

podburzyli Hindusów przeciw Muzułmanom. Napad wojsk Hindustanu na Hajderabad



Nizam Hajderabadu

LONDYN PAP. — W poniedziałek o 4-ej rano czasu miejscowego armia hinduska wkroczyła do Hajderabadu, ostatniego księstwa Indii, które nie dołączyło się do żadnego z dwóch nowych dominiów: Hindustanu i Pakistanu. Natarcie armii hinduskiej rozwinęło się z 3-ch stron: *od północy, zachodu i południowego wschodu.*

Komunikat rządu hinduskiego motywuje inwazję faktem, że rząd Hajderabadu odrzucił żądania w sprawie rozwiązania oddziałów razakarów, zachowujących się agresywnie wobec Hindustanu, oraz ułatwienia powrotu wojsk hinduskich do miasta Sekunderabad (dawny wielki obóz wojsk brytyjsko - indyjskich).

Razakarowie, o których mówi komunikat, są muzułmańską organizacją wojskową. 62-letni władca Hajderabadu zwany „Nizamem" jest również muzułmaninem. 17 milionowa ludność tego kraju składa się jednak w 80-ciu procentach z Hindusów.

Wojska hinduskie zajęły już kilka mniejszych miast.

* * *

LONDYN PAP. — Według doniesień z New Delhi wojska hinduskie wkroczyły już do Hajderabadu na głębokości 50 klm. i zajęły m. in. węzeł kolejowy Naldrug. Na tym odcinku wojska Hajderabadu, dysponujące lotnictwem, stawiały dość silny opór. Na innych odcinkach armia inwazyjna nie spotkała się na razie z większym oporem. Radio Hajderabadu donosi o wzmocnieniu garnizonu w Sekunderabad i wzywa ludność do stosowania środków obrony przeciwlotniczej. Wojska hinduskie nacierają z 3-ch prowincji, graniczących z Hajderabadem: z Bombaju na zachodzie, z Madrasu na południu i z prowincji centralnych na północy.

LONDYN PAP. — Londyńskie koła poinformowane zapowiadają, że rząd Hajderabadu — bezpośrednio lub za pośrednictwem swych przedstawicieli w Londynie — prześle telegraficzny apel do sekretarza generalnego ONZ — o zwołanie specjalnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

* * *

LONDYN PAP. — Dowódca południowej armii hinduskiej gen. Rajendrasimhji ogłosił odezwę do ludności Hajderabadu oświadczającą, że wojska hinduskie wkraczają do tego kraju w celu „przywrócenia pokoju" i zapewnienia bezpieczeństwa przyległych obszarów. Działania wojsk hinduskich mają — jego zdaniem — charakter „akcji policyjnej". Po zakończeniu tej akcji naród Hajderabadu ma uzyskać możność zadecydowania o swym rządzie i o stosunku kraju do Hindustanu.

Mordercy z Ku-Klux-Klanu

przeprowadzają krwawe wybory w południowych stanach USA



NOWY JORK PAP. — Znany faszysta Talmadge, członek organizacji Ku-Klux-Klanu, osławiony prześladowca Murzynów, został wybrany z ramienia partii demokratycznej gubernatorem stanu Georgia.

Wybory odbywały się w atmosferze niesłychanego terroru. W mieście Alston członkowie faszystowskiej organizacji Ku-Klux-Klan zamordowali żonę i 5 dzieci Murzyna Niksona, domagającego się dla siebie prawa głosowania. Podczas wyborów dopuszczono się olbrzymich fałszerstw. Członkowie komisji wyborczych bezprawnie wykreślali ze spisu Murzynów.

Osoby podejrzane o poglądy postępowe zatrzymywano nie dopuszczając ich do urn wyborczych.

Na ilustracji — członkowie zbrodniczego Ku-Klux-Klanu podczas swego generalnego zgromadzenia w stanie Georgia.

Konferencja w Paryżu

w sprawie byłych kolonii włoskich

PARYŻ PAP. — W poniedziałek o godz. 15.30 rozpoczęły się obrady przedstawicieli 4 wielkich mocarstw w sprawie przyszłości b. kolonii włoskich.

Obrady zagaił minister spraw zagranicznych republiki francuskiej Robert Schuman. Na czele delegacji radzieckiej stoi wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński. Stany Zjednoczone reprezentuje ambasador amerykański w Londynie Lewis Douglas, a Wielką Brytanię — minister stanu Hector Mac Neil.

Wallace oskarża Trumana

NOWY JORK PAP. — Kandydat na prezydenta USA z ramienia Partii Postępowej, Henry Wallace, przemawiając w Baltimore, poddał ostrej krytyce politykę prezydenta Trumana. Mówca stwierdził, że wielkie koncerny nigdy jeszcze nie cieszyły się takim poparciem rządu i nie ciągnęły takich zysków z jego polityki, jak obecnie. Rząd Trumana oddał władzę w ręce prowodyrów z Wall-Street i wojskowych. Wśród 125 osób mianowanych przez Trumana na wysokie stanowiska w administracji — znajduje się 57 przedstawicieli armii, lub wielkiego kapitału.

Wallace wskazał, iż oświadczenia Trumana mające rzekomo świadczyć o jego postępowych poglądach, w rzeczywistości podyktowane były względami wyborczymi. Truman mówił o rozszerzeniu praw obywatelskich, jednakże nie zniósł dyskryminacji rasowej w armii, a nawet wydał osławiony rozkaz w sprawie badania lojalności urzędników państwowych. Oskarżając przeciwników o wywoływanie histerii w USA, Truman składa orędzia w kongresie, które wywołują ten sam skutek. Wallace oświadczył, że gdyby prez. Truman rzeczywiście chciał uchylić ustawę antyrobotniczą Tafta - Hartley'a, to wystąpiłby przeciwko członkom kongresu z własnej partii, którzy wypowiedzieli się za tą ustawą.

Wallace zażądał w końcu, aby rząd wykupił i sam prowadził przedsiębiorstwa przemysłowe, produkujące samoloty bojowe. Dla bezpieczeństwa USA — oświadczył on — jest rzeczą konieczną, aby tym przedsiębiorstwom które nie mogą istnieć w warunkach produkcji pokojowej, nie pozwalano pracować dla wojny.

Reforma szkolnictwa rolniczego

Nauką objęta zostanie cała młodzież wiejska

WARSZAWA PAP. — Dnia 13 bm. w ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja prasowa, na której zapoznano dziennikarzy z przebudową struktury i obecnym stanem oświaty rolniczej. W konferencji wziął udział minister Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kocioł.

Dyrektor departamentu oświaty rolniczej inż. Ponikowski podkreślił ogromny wzrost zapotrzebowania na fachowców w rolnictwie, co wiąże się ściśle z przebudową ustroju rolnego. W związku z tym w bież. roku przeprowadzono reformę szkolnictwa rolniczego.

Zorganizowano 7.468 3-letnich szkół przysposobienia rolniczego, które kształcić będą tę młodzież wiejską, która musi pracować jednocześnie w gospodarstwach rodziców. Nauka odbywać się będzie 3-4 razy tygodniowo, w 540 2-letnich szkołach średnich nauka odbywać się będzie codziennie. *Łącznie te dwa typy szkół obejmą w bież. roku 617 tys. młodzieży.*

Szkolnictwo licealne skupi młodzież, pragnącą się specjalizować w zawodzie rolniczym. W 194 liceach kształcić się będą instruktorzy rolni, specjaliści w działach: *administracyjnym, spółdzielczym, chmielarskim, tytoniarskim, hodowlanym, mleczarskim, rybackim, pszczelarskim i in.* Licea podzielone zostały na trzy typy: 63 licea 3-letnie 1-go stopnia, 73 licea 2-letnie 2-go stopnia i 58 liceów 4-letnich. Na podkreślenie zasługuje powiększenie liczby słuchaczy w liceach rolniczych z 5.653 w roku ub. do *16.000 obecnie.*

Reforma objęła też programy nauczania.

Myślą przewodnią obecnych programów jest dostosowanie nauczania do obecnych potrzeb społeczno - gospodarczych. Wprowadzone zostały nowe przedmioty m. in. ekonomia polityczna, organizacja rolnictwa, oparta o współczesne pojęcia społeczne i ekonomiczne itp.

Minister Dąb-Kocioł przypomniał dziennikarzom, że *przed wojną było zaledwie 19 średnich szkół rolniczych, a obecnie zorganizowano ich 194. Szkół powiatowych analogicznych do obecnej 2-letniej szkoły średniej było 169, a w r. 1948 będzie uruchomionych tego typu szkół 540. Państwowe nieruchomości ziemskie uruchomiły 5 dalszych szkół średnich.*

Wysiłki Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zmierzają *do objęcia nauką całej młodzieży wiejskiej.*

Będziemy walczyć pod sztandarem marksizmu-leninizmu

Narady aktywów PPR w Katowicach i Szczecinie solidaryzują się z uchwałami sierpniowego Plenum KC PPR

Doniosłe decyzje ostatniego plenum Komitetu Centralnego PPR znajdują szeroki oddźwięk w organizacji partyjnej na terenie całego kraju. We wszystkich miastach wojewódzkich odbywają się odprawy aktywów partyjnych, na których omawia się te zagadnienia. Będziemy o nich informowali w miarę napływania sprawozdań.

W Katowicach w odprawie wziął udział członek sekretariatu KC PPR tow. Ochab, władze Komitetu Wojewódzkiego w komplecie oraz 520 aktywistów z terenu województwa.

Obszerny referat na temat uchwał ostatniego plenum KC PPR, wygłosił tow. Ochab.

Przemawiający następnie w dyskusji pierwszy sekretarz KW PPR tow. **Zenon Nowak** nakreślił szczegółowo linię postępowania dla wszystkich ogniw organizacyjnych, celem realizacji doniosłych zadań, które partia nasza stawia przed sobą w obecnym okresie.

W dyskusji zabierało głos 35 mówców. Solidaryzowali się oni w pełni z uchwałami plenum KC i zadeklarowali w imieniu aktywu całego województwa konsekwentnie realizować cele i zadania naszej Partii.

Na zakończenie zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której solidaryzowali się w pełni z uchwałami sierpniowego plenum KC PPR.

11 września br. odbyła się w Szczecinie w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu PPR wojewódzka narada aktywu PPR, w której wzięło udział około 600 aktywistów ze Szczecina i całego województwa.

Referat sprawozdawczy o plenum sierpniowo-wrześniowym KC PPR wygłosił członek KC, min. tow Skrzeszewski. W dyskusji, która rozwinęła się po referacie, przemawiało 23 mówców, którzy nawiązali do wygłoszonego referatu i do zagadnień terenowych.

Między innymi przemawiali I sekretarz KW PPR — tow. Kłosiewicz i wojewoda tow. Borkowicz. Podsumowania dyskusji, która wykazała całkowitą jednomyślność partyjnego aktywu województwa szczecińskiego z uchwałami ostatniego plenum KC PPR dokonali: I sekretarz KW — tow Kłosiewicz i minister tow. Skrzeszewski.

Na zakończenie narady została jednogłośnie przyjęta rezolucja w której czytamy m. innymi:

„Narada aktywu wojewódzkiego w Szczecinie w pełni solidaryzuje się z uchwałami politycznymi i organizacyjnymi sierpniowego plenum Komitetu Centralnego.

Narada wzywa wszystkie organizacje partyjne do gruntownego przyswojenia sobie wielkiego i cennego dorobku ideologicznego sierpniowego plenum KC, do dania głębokiej marksistowskiej oceny swej dotychczasowej pracy, do przeprowadzenia śmiałej krytyki i samokrytyki błędów w ramach poszczególnych zespołów organizacyjnych.

W zrozumieniu ogromnych zadań Partii na nowym etapie walki klasowej, w przededniu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, zewrzemy nasze szeregi wokoło Komitetu Centralnego, który dał świadectwo rewolucyjnej troski o czystość ideologiczną Partii i wierności idei marksizmu-leninizmu.

Spółka militarystów i fabrykantów broni w USA

zapełnia kasy pancerne miliardami dolarów — wyduszonych z amerykańskiego robotnika

MOSKWA PAP. — Dziennik „Krasnaja Zwiezda" wskazuje na decydującą rolę monopolów amerykańskich w militaryzacji Stanów Zjednoczonych. Monopole amerykańskie — pisze dziennik — ciągnęły olbrzymie zyski z ostatniej wojny i obecnie wzbogacają się na skutek rozpętanej przez siebie psychozy wojennej. Wielki koncern „General Motors" dostarczył armii amerykańskiej podczas ostatniej wojny 33 procent karabinów, ponad 25 procent ogólnej ilości motorów samolotowych znaczną ilość czołgów, maszyn pancernych oraz innej broni. 11 koncernów przemysłu lotniczego wyprodukowało 60 proc. sprzętu lotniczego. Koncern „Dupont" dostarczył materiały wybuchowe. Wszystkie te koncerny są obecnie w dalszym ciągu dostawcami broni. Olbrzymie ich zyski charakteryzują chociażby następujące cyfry: w roku ubiegłym dochody ich przed wpłaceniem podatków wynosiły 28 miliardów dolarów, podczas gdy w r. 1939 wynosiły one 6 i pół miliarda dolarów.

„Krasnaja Zwiezda" zwraca uwagę na ścisły kontakt między monopolistami i kołami wojskowymi USA. I tak np. minister obrony narodowej Stanów Zjednoczonych — Forrestal jest b. prezydentem domu bankowego Dillon Read, jego zastępcą jest Draper, b. wiceprezydent tegoż domu bankowego. Pomocnik ministra lotnictwa Witney był prezesem wielkiego towarzystwa hutniczego oraz dyrektorem wielu innych korporacyj. Pomocnik ministra marynarki Brun jest jednym z najbogatszych ludzi Stanów Zjednoczonych, zaś przewodniczący komitetu zasobów narodowych Hill jest znanym przemysłowcem. Przedstawiciele kliki wojskowej stoją na czele koncernów amerykańskich i zarazem przenikają do wszystkich decydujących ogniw aparatu państwowego. Pozostają oni również w ścisłym kontakcie z monopolistami, będąc w ten sposób głównymi inspiratorami nowych wyścigów zbrojeniowych, propagatorami i podżegaczami do nowej wojny. Rząd amerykański opanowany przez klikę militarystów i monopolistów przeznaczył w roku bieżącym 26 miliardów dolarów, czyli 62 proc. budżetu na cele wojskowe. Sumy te idą również do kieszeni koncernów.

Wyścigi zbrojeniowe rozpoczęte przez monopolistów amerykańskich — kończy dziennik, — nakładają wielkie ciężary na masy pracujące, wywołując wśród nich wielkie oburzenie i protesty.

Uczczenie pamięci ofiar Majdanka

LUBLIN PAP. — W Lublinie rozpoczęły się uroczystości w ramach *Tygodnia Majdanka.* Uroczystości ku czci tych, którzy zginęli na Majdanku poprzedził w dniu 11 bm. capstrzyk i apel poległych na placu Litewskim. W capstrzyku wzięły udział poczty sztandarowe oraz delegacje byłych więźniów Majdanka, z posłem prof. dr M. Michałowiczem na czele.

W dniu 12 bm. na piątym polu b. obozu Majdanka odbyło się uroczyste otwarcie *„Tygodnia Majdanka" z udziałem 30-tysięcznych rzesz społeczeństwa.*

Na uroczystość m. in. przybyli: marszałek Sejmu Barcikowski, minister Sprawiedliwości Świątkowski oraz minister Kultury i Sztuki ob. Dybowski.

Na zakończenie uroczystości odczytano rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Faszyzm niemiecki pokonany, lecz nie dobity, znalazł protektorów wśród imperialistów amerykańskich, jednak narody miłujące pokój i wolność nie dopuszczą do tego, by powstały znowu obozy zagłady. Ponadto rezolucja zawiera protest przeciw mordowaniu demokratów w Grecji, Hiszpanii, Vietnamie, Chinach, Indonezji i Palestynie oraz żąda rozbrojenia, denazyfikacji i stworzenia jednolitego demokratycznego rządu w Niemczech. Zebrani złożyli następnie wieńce u stóp kopca męczenników Majdanka.

Na marginesie

Portret Ernesta Bevina

Dziennikarz angielski **Truvor Evans** napisał obszerną biografię ministra spraw zagranicznych W. Brytanii — **Ernesta Bevina.** Książka autoryzowana przez p. Bevina, choć ma charakter wyraźnie panegiryczny, zawiera przecież szereg interesujących szczegółów o biegu kariery labourzystowskiego ministra. Z tych właśnie względów, książką Evansa zajął się w obszernym artykule sprawozdawca moskiewskiego tygodnika „Nowoje Wremia" — **Leonidow.**

Przy tej okazji, Leonidow przytacza też charakterystykę osoby p. Bevina, skreśloną przez wybitną działaczkę Labour Party — **Patrycję Strauss.** W swoim czasie mąż jej, wraz ze Staffordem Crippsem, usunięty został z Labour Party, za „tendencje lewicowe". Później — obydwaj udali się do partyjnej Canossy i dzisiaj są ministrami w rządzie Attlee — Bevina.

Oto co pisała labourzystka Patrycja Strauss o działaczu Labour Party — Erneście Bevinie:

„Bevina można nazwać raczej dyrektorem labourzystowskiego towarzystwa akcyjnego, niż wybitnym działaczem związkowym tradycyjnego typu. Jego praca związkowa odbywa się za biurkiem, a nie w kopalni, czy fabryce. On często przemawia tonem dyktatora, podkreślając, że uważa się za gospodarza, a nie za sługę swego związku zawodowego. Ma on mało łączności duchowej z robotnikami...

„Bevin nie znosi najmniejszego oporu ze strony swych kolegów, jeśli ta opozycja mogłaby uszczuplić jego władzę. Mówią, że władzę swą gromadzi jak skąpiec... Natychmiast traci równowagę, gdy mu ktoś oponuje, jego władcza ambicja zamienia się w pychę, jego zdecydowanie — we wściekłość. W szeregach Labour Party wyczuwa się, że Bevin nie miałby nic przeciwko dyktaturze, jeśli dyktatorem będzie on sam... Bevin zawsze jak gdyby dekretuje, zamiast wyrażać swój punkt widzenia. Bevina boją się... Mimo, że na kongresach partyjnych Bevin zasiada wśród delegatów, trzyma się od nich zdaleka...

„Bevin nie może srożyć się w Izbie Gmin i traktować jej tak jak kongresy partyjne. Ale jego zachowanie się wskazuje, że demokratyczną procedurę Izb- Gmin uważa za przykrą przeszkodę w swej działalności ministerialnej. Wolałby wydawać rozkazy, siedząc za swoim biurkiem. Z równą gwałtownością reaguje na krytykę w Izbie Gmin, jak na zjazdach swojej partii.

„Gdy Bevin znajduje się w towarzystwie ludzi, których uważa za wyższych od siebie z powodu ich pochodzenia, odczuwa udrękę kompleksu niepełnowartości. Wynagradza sobie za to pyszałkowatym postępowaniem w stosunku do tych, którzy są mu równi, albo niżsi od niego pod względem pozycji socjalnej."

Portret p. Bevina, malowany przez Patrycję Strauss jest dokładny, barwny i wyrazisty. Trzeba przyznać, że trzyletnia działalność p. Bevina na stanowisku ministra spraw zagranicznych potwierdziła prawdziwość i trafność rysów tej charakterystyki.

B. D.

265-lecie Wyzwolenia Wiednia przez króla Jana Sobieskiego

WIEDEŃ PAP. — Z inicjatywy towarzystwa austriacko - polskiego odbyła się w Wiedniu uroczystość z okazji 265 rocznicy wyzwolenia Wiednia przez króla Sobieskiego.

W uroczystości wzięli udział członkowie rządu austriackiego z kanclerzem Fieglem na czele, przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii, poseł Koplening, burmistrz Wiednia Koerner, personel Misji Politycznej R. P. z charge d'affaires Tykocińskim na czele oraz liczni przedstawiciele prasy austriackiej i zagranicznej.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

26)

— Nie rozumiem tego — wyznała.

— Poznając życie tak dalece, że zmuszeni jesteśmy zrewidować pojęcie o świecie przedstawione w książkach, nie możemy jednocześnie pogodzić się z ciemnymi stronami rzeczywistości i pragniemy ją przekształcać.

— Idealizm, romantyzm.

— Nie, właśnie realizm, tylko istotny. Mrzonki przecież zdecydowanie odrzucamy, książki uczą zaś aktywnej postawy wobec zła. Realizmem nazywa się dzisiaj często zręczny układ ze złem, gdy jest to tylko pogłębianie nieszczęścia. Walka ze złem jest dopiero najprawdziwszym realizmem.

— Bardzo jednak romantycznym...

— Jest pani w błędnym mniemaniu. Nie ma realizmu romantycznego, wynikać on może jedynie z większej, prawie zupełnej świadomości, staje się więc jej wykładnikiem. Walka ze złem jest nakazem tej głębszej świadomości rzeczy.

— I tym chce pan „prostować" ścieżki!

Słowo „prostować" wypowiedziała z tak szczegółowym naciskiem, że ton głosu mógł uchodzić za ironię. Nacia wciągała się jednak w rozmowę, coś ją w niej widocznie interesowało.

— Nie liczy się pan z siłami, które są potężniejsze od logiki i nakazów. Podziwiałem zawsze słownictwo katolicyzmu. Mówi ono, że istnieją młyny boże, które nieustannie mielą. Nie wiem, czy te młyny są boże, ale pojęcie żarn zgniatających ludzi i ich dzieło bardzo mi odpowiada, jest tragicznie bliskie prawdy.

Andrzejowi zdawało się, że jej głos załamał się lekko i załkał, ale tylko przez krótki moment. Opanowana natychmiast ciągnęła dalej.

— Mówił pan o konfrontacji życia i wiedzy, rzeczywistości i książek, a zapomniał pan o konfrontacji młodości i życia.

— O tym nie zapomniałem, ale nie lubię tematu tego poruszać.

— Może pan ma rację. Ach, młodość!... Gdy dorośniemy, ucieka od nas zbyt szybko!

— Może nie tyle szybko, ile tragicznie, choć są ludzie młodzi przez całe życie. Przecież jest to wyłącznie kwestią postawy psychicznej, zachowania młodzieńczych entuzjazmów, złudzeń, nadziei. Na tym zaś polega tragedia, że życie, gdy wciąga nas głębiej, rozwiewa wszystko — rzeczywistość jest bardzo gorzka.

Pani Natalia zatopiła się nagle w myślach i patrzyła przed siebie swym nic nie widzącym wzrokiem, gdy oczy gasną, stają się martwe, a wizje napływają od wewnątrz, z myśli. Tego rodzaju spojrzenie wywołuje czasami dreszcz przerażenia — jego martwota jest bliska obrazu śmierci, przywołuje do pamięci wzrok trupa. Andrzej zdumiewał się coraz bardziej zmiennością stanów psychicznych, jakim ulegała Natalia z sekundy na sekundę. Nie była osobą zrównoważoną o stałych niezmiennych cechach wyglądu i postępowania. Przepływał przez nią strumień, który niósł to znużenie, to koncentrację wszystkich psychicznych sił, to radość i zainteresowanie życiem i znów smutek, pełny głębokiej rezygnacji. Gdy patrzył w jej zielone, teraz pustką wiejące oczy, czuł jakby zimny powiew z samej głębi jej dziwnej duszy. Przeszedł go dreszcz.

— Niech pani tak nie patrzy! — Zawołał wtedy.

— Ach, przepraszam! To było bardzo głębokie zamyślenie. Nic więcej! Nic więcej!

Ostatnie słowa podkreśliła bardzo silnie, aby wpoić może w Andrzeja takie same przekonanie, jakie starała się ugruntować w sobie.

— Na wspomnienie o młodości? — zapytał.

— Na wspomnienie czegoś jeszcze bardziej tragicznego! — odpowiedziała cicho. — W dzieciństwie wpajają w nas, pan to pamięta chyba doskonale, wszystkie głębsze pojęcia, a więc ideę dobra, sumienia, skruchy, przebaczenia, piękna, siły moralnej. Powtarza się: nie kradnij, nie kłam, czcij rodziców, aby, gdy zdobywamy samodzielność, walkę o byt poznać od razu zaprzeczenia tych wszystkich wzniosłych przykazań. Dorośli stworzyli takie warunki bytowania, że trzeba kłamać, oszukiwać i często nawet łamać innych bez skrupułów. Cały owoc swoich wysiłków wychowawczych w domu, szkole, instytucjach i kościele brukają nagle i wołają, że nie można być naiwnym. Tak to właśnie nazywają.

Przerwała swój wywód głębokiego żalu, dysząc zlekka, ale wyraźnie, taka ogarnęła ją emocja. W słowach, które wypowiedziała, tyle było rozgoryczenia i bólu, że Andrzej niemal wykrzyknął: :

— Tak wielkie przeszła pani rozczarowanie?

— To za słabe określenie. Widzi pan, kobieta bardziej narażona jest na zbrukanie, niż mężczyzna..

Powstrzymała się nagle od dalszego mówienia, jakby odczuła, że powiedziała już za wiele, jakby zbyt wyraźnie zdradziła siebie. Znów przyjrzała mu się uważniej i nagle z niekłamanym przerażeniem zapytała:

— Gdzie my jesteśmy?

— Przejechaliśmy Skierniewice.

— To już pół drogi, mój Boże!

Nie podjęła więcej prowadzonej tak namiętnie rozmowy, wstała z ławki i podeszła do okna. Usiłowała je otworzyć, ale zacięło się bardzo mocno, iż dopiero Andrzej i to z niemałym wysiłkiem zdołał je poruszyć. Przez otwór wpadło z pól świeże, pachnące powietrze. Wiatr odwiewał dym lokomotywy w przeciwnym kierunku, powietrze było więc czyste i pełne woni skoszonej trawy łubinu i sosnowego lasu.

Natalia nie przestając patrzeć na pola zapytała:

— Czy jest pan marzycielski?

— Nie rozumiem pytania.

(D. c. n.)

Wspólny program pracy i walki o lepszą przyszłość wsi polskiej

Przemówienie Prezydenta RP., sekretarza geneneralnego KCPPR Bolesława Bieruta do delegacji Stronnictwa Ludowego

W poniedziałkowym numerze „Głosu Chłopskiego'' donosiliśmy o delegacji Stronnictwa Ludowego, która z Marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim i prezesem SL ministrem Wincentym Baranowskim na czele odwiedziła Prezydenta R. P. tow. Bolesława Bieruta. Podaliśmy w streszczeniu przemówienie prezesa Baranowskiego, który w imieniu szerokich rzesz pracujących chłopów zorganizowanych pod sztandarami SL wyraził radość z powodu objęcia przez tow. Prezydenta funkcji sekretarza Generalnego Polskiej Partii Robotniczej. Tow. Bolesław Bierut odpowiedział delegacji co następuje:

Obywatele i Towarzysze wspólnej pracy! — **w odpowiedzi zaczął ob. Prezydent Bolesław Bierut** — Miło mi jest — mówił między innymi Obywatel Prezydent — słyszeć od Was wyrażone przed chwilą zapewnienie dalszego wysiłku w kierunku umocnienia Polski Ludowej. Cieszę się tym bardziej, że spotkanie nasze ma miejsce **w momencie rozpoczynającej się zdecydowanej walki z wyzyskiem uprawianym na wsi przez bogaczy i spekulantów, żerujących na trudnościach powojennych i na nędzy ludzkiej.**

Podejmujemy wspólnie trud podźwignięcia drobnych i średniorolnych chłopów na wyższy poziom życia gospodarczego i kulturalnego. Wychodzimy na wieś z programem, który jest **wspólnym naszym programem pracy i walki o lepszą przyszłość wsi polskiej.**

Nie mamy innej drogi, jak tylko wydobycie z dzisiejszej biedy i upośledzenia podstawowych mas chłopstwa pracującego i pociągnięce ich ku lepszym formom gospodarki wiejskiej, która umożliwi masom chłopskim wyższą wydajność ich pracy, obfitsze plony, a jednocześnie wyższy poziom życia kulturalnego. Musimy dopomóc drobnemu gospodarstwu chłopskiemu do stopniowego wydźwignięcia się z dzisiejszego bardzo pierwotnego i zacofanego stanu na tory gospodarki bardziej nowoczesnej, tzn. bardziej wydajnej. Nie ma możliwości podniesienia poziomu oświaty i ogólnego poziomu życia codziennego wsi, jak tylko przez zwiększenie wydajności pracy rąk ludzkich **przez wyższy poziom techniki i kultury rolnej.**

Zmierzać będziemy konsekwentnie do podniesienia poziomu życia biednego chłopa przez **skierowanie wysiłków i pomocy państwa na rzecz biedoty i średniorolnego chłopa.**

Na tle wspólnego programu **nastąpi niewątpliwie jeszcze większe zbliżenie pomiędzy działaczami Stronnictwa Ludowego i połączonych partii robotniczych,** bo tylko wspólnym wysiłkiem możemy ten program wykonać.

Tego programu nie może wykonać ani samo Stronnictwo Ludowe, ani sama Polska Partia Robotnicza, ani żadna inna partia w pojedynke. **Ten program może wykonać tylko cały naród pod przewodnictwem swoich stronnictw.**

Na rzecz tego programu musimy zmobilizować wszystkie siły w Narodzie, abyśmy działając planowo i z rozwagą, mogli ten wielki program ludowy wykonać.

Zadaniem całego Narodu Polskiego jest zapewnić masom pracującym **wyższy poziom życia codziennego i kultury.** Ponadto wyzwolić siły twórcze tkwiące w masach ludowych, tak, **aby Polska stała się bogatym i przodującym krajem oraz, aby wkład Polski w postęp społeczny i gospodarczy wśród cywilizowanych narodów był jak największy.**

Musimy więc pamiętać o tym aby w miarę naszych osiągnieć **PRZECHODZIĆ OD ETAPU ODBUDOWY KRAJU ZE ZNISZCZEŃ WOJENNYCH DO ETAPU PRZEBUDOWY STOSUNKÓW ROLNYCH W NASZYM KRAJU.** Etap ten łączy się ściśle ze zdecydowaną walką i troską o usunięcie upośledzenia i krzywdy szerokich mas ludności pracującej wsi.

Program podniesienia dobrobytu i kultury mas ludowych jest naszym programem narodowym. Na tym etapie musimy połączyć zadania państwowe z zadaniami i programem demokratycznych partii politycznych. **Musimy dokonać wielkiego zwarcia szeregów mas chłopskich i robotniczych dla zabezpieczenia szybkiego postępu w pracach nad podniesieniem poziomu życia mas ludowych.** Potrzeby wsi wysuwają się dziś na czoło naszego wspólnego programu.

Partie robotnicze stoją dziś przed wielkim dziełem zjednoczenia ruchu robotniczego, to samo zagadnienie stoi przed stronnictwami chłopskimi. Będziemy dążyli do jak najrychlejszego połączenia wszystkich sił ludowych dla przyśpieszenia realizacji wielkiego ogólnonarodowego programu społecznego i gospodarczego, którym jest podniesienie dobrobytu i kultury mas pracujących, a przez to samo — wzmocnienie Polski Ludowej.

W dalszym ciągu Obywatel Prezydent Bolesław Bierut w dłuższej rozmowie z przedstawicielami władz SL żywo interesował się pracami Stronnictwa Ludowego, oraz sposobami przyjścia z realną pomocę całej biedniejszej masie ludności wiejskiej. Dzielił się swymi cennymi doświadczeniami i obserwacjami. Z głęboką troską mówił o potrzebach i możliwościach pomocy bezpośredniej najbardziej upośledzonym i najbardziej pomocy potrzebującym. Doradzał, ażeby w rozwijaniu inicjatywy i poczynań, zachować pełną rozwagę i troskę o rzeczywiste dobro pracujących mas chłopskich.

Obniżka cen zboża kwalifikowanego

Drobni rolnicy płacą 110 kg zboża kwalifikowanego za 100 kg ziarna siewnego

W ramach pomocy drobnym rolnikom, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych obniżyło cenę wymienną nasion siewnych o 20 procent tak, że równa się ona obecnie 110 kg. zboża konsumcyjnego za 100 kg. zboża siewnego.

Rolnicy pragnący wymienić ziarno powinni przedłożyć odpowiednie zaświadczenie Związku Samopomocy Chłopskiej, stwierdzające stan ich rolniczego posiadania.

Pierwszeństwo w korzystaniu z wymiany mają drobni rolnicy województw: olsztyńskiego, szczecińskiego, krakowskiego, kieleckiego, białostockiego i warszawskiegoo oraz „powiatów przyczółkowych''.

Jeszcze trwa spekulacja nawozami w gminnych spółdzielniach

Mało i średniorolni domagają się zwiększenia kontroli nad rozdziałem nawozów

Zarządzenie Ministerstwa o sprzedaży nawozów do dnia 1 września wyłącznie dla mało i średniorolnych chłopów, spotkało się z dość różną interpretacją u poszczególnych władz Gminnych Spółdzielni. W wielu powiatach, a między innymi i w piotrkowskim podchodzą Zarządy Gminnych Spółdzielni do sprawy nawozowej, według własnego upodobania. **Nie zwraca się uwagi zupełnie na zarządzenie Ministerstwa,** a fakt, nie otrzymania nawozu przez mało i średnio rolnych tłumaczą członkowie zarządu owych Gminnych Spółdzielni z wielkim krzykiem, iż **stanowczo było za mało nawozów, aby każdy mógł je otrzymać. LECZ DLACZEGO NAWOZY MÓGŁ NABYĆ BOGACZ WIEJSKI?** Pomoc nawozowa dla mało i średniorolnych podjęta została nie poto, aby zaopatrywał się w nie bogacz, spekulant wiejski, a w tym celu by drobnego rolnika wyrwać wreszcie spod zależności bogacza.

Swego czasu zapowiadaliśmy na łamach „Głosu'' ścisłą kontrolę akcji dostaw i rozdziału nawozów sztucznych. **Kontrolę tę podjęliśmy i będziemy teraz systematycznie wydobywać na światło dzienne wszystkie niedociągnięcia i kumoterskie kombinacje.** Kumoterstwo rozwielmożnione właśnie w spółdzielniach gminnych musi zginąć, a mało i średniorolny chłop musi przekonać się, iż spółdzielnia jest instytucją dla niego stworzoną i jemu przedewszystkim służąca.

Po obserwacjach w powiecie piotrkowskim twierdzę, że kontrola sprawy nawozowej powinna objąć wszystkie Gminne Spółdzielnie, w których były nawozy, względnie w których miały być one rozdzielane. Do niektórych gmin, jak na przykład **Krzyżanowa, według informacji chłopów, nawozy zupełnie nie dotarły. Dlaczego?** Rzekomo bliskość Piotrkowa była tego przyczyną, każdy bowiem mógł nabyć je w Powiatowej Spółdzielni. **Ale nawet w Longinówce, odległej 5 km. od Piotrkowa, nikt nie słyszał o możności zakupu nawozów przez mało rolnych do 1 września.** Do dziś małorolni jak Adamczyk Zygmunt, Rolka Marian, Adaszek Eugeniusz, wdowy Kulbat Leokadia, Zaur Leokadia, Karpik Józefa, i **wielu innych czekaja na nawozy.**

W gminie Szydlów sprawa przedstawia się podobnie z tym, że chociaż do **Szydłowa** jest też zaledwie około 7 km. od Piotrkowa, nawozy dotarły do spółdzielni w dość pokaźnej ilości bo 1030 kwintali. Tylko znowu rozdzielono je pomiędzy członków Samopomocy Chłopskiej, a członkami ZSCh. są przeważnie bogaci chłopi.

Najskandaliczniej jednak, jak się dowiadujemy, rozdział nawozów wyglądał w gminie Wolborz.. Już w lipcu na stacje Baby, gdzie mieści się magazyn spółdzielni przybył pierwszy wagon nawozów. Pan sołtys z Moszczenicy, były kasjer gorzelni Samopomocy Chłopskiej, a obecny członek zarządu spółdzielni **sprzedawał z wolnej ręki już wówczas nawozy sztuczne po 1200 zł. za metr. W taki sposób nabyli od niego nawóz nawet małorolni** Sobczyk czy Wężyk z Woli Moszczenickiej. Z późniejszych jednak transportów zaopatrzyła się w nawozy przeważnie Moszczenica, bo jak się mówi w gromadach należących do gminy Wolborz **kumoterstwo jest tam mocno zakorzenione.** W końcu, 800 metrów nawozów, jakie Gminna Spółdzielnia otrzymała postanowiono rozsprzedać, ale po 75 kg. każdemu gospodarzowi. Małorolni chłopi chętnie by nawet taką ilość nawozu nabyli, gdyby nie jednak ciekawe zarządzenie spółdzielni. Otóż każdy musi się najpierw wylegitymować kwitami podatkowymi, potem dopiero dostanie kwit na nawóz i nareszcie skierowanie na stację do magazynu. Słowem, biurokracja i odsyłanie od Annasza do Kaifasza, a rezultat znów **taki, że nawozy wykupuje bogacz, a małorolny ich nie** widzi. Są takie wsie, jak Wola Moszczenicka, w której poza dwoma wymienionymi wypadkami żaden drobny rolnik nawozu nie kupił. Czyżby przytoczone fakty były przykładem dobrego funkcjonowania spółdzielni gminnych, czyżby w ten sposób miała wyglądać pomoc drobnym rolnikom?

Kumoterstwo i takie postępowanie przy rozdziale nawozów nie przechodzi bez echa. **Winnymi popierania bogacza i utrudniania nabywania nawozów małorolnym powinny się natychmiast zająć czynniki kontrolne.**

(Tasz.)

Jak zwiększyć plony ozimin

Wysokość plonów zależna jest nie tylko od doboru właściwej odmiany do miejscowych warunków glebowych i klimatycznych, ale **przede wszystkim od należytej uprawy roli, starannie wykonanego siewu i racjonalnego nawożenia.**

Wprawdzie nie wszystkie gospodarstwa rozporządzają dostateczną ilością obornika, ze względu na zbyt jeszcze małą ilość pogłowia inwentarza żywego. Produkcja nawozów sztucznych w kraju pokrywa jednak w zupełności zapotrzebowanie rolników. Mimo więc braku obornika możemy bez trudu poprawić siłę nawozową gleby, przez użycie odpowiednich nawozów sztucznych. Przystępujemy do siewu ozimin, już teraz trzeba pomyśleć nie tylko o przygotowaniu odpowiednim gleby, by przed siewem zdążyła się „zleżeć'', ale również do zaopatrzenia się w potrzebne nam nawozy sztuczne. Ilość nawozów jakich będziemy potrzebować dla ozimin zależna jest od poprzedniego nawożenia gleby obornikiem lub nawozami zielonymi.

I tak siejąc oziminę po roślinach motylkowych **należy szczególniej uwzględnić nawozy fosforowe i potasowe,** natomiast nawożenie azotowe może być znacznie słabsze.

Jeśli natomiast uprawiamy żyto lub pszenicę na oborniku wówczas możemy zmniejszyć również ilość nawozów fosforowych i potasowych. Dla łatwiejszego zorientowania się podaję poniżej **dawki nawozów sztucznych pod oziminy w zależnoci od przedplonów i stanowiska.**

ŻYTA NA OBORNIKU

Jesienią 100 kg superfosfatu i 75 — 100 kg soli potasowej z tym, że damy na wiosnę 100 kg saletry lub 75 kg saletrzaku, w braku tych nawozów 75 — 100 kg nawozów azotniaku rozsianego wtedy, kiedy żyto dobrze ruszyło.

ŻYTA PO ROŚLINACH MOTYLKOWYCH

Jesienią 150 kg superfosfatu, 100 kg soli potasowej oraz 50 kg azotniaku, a na wiosnę — jak wyżej.

ŻYTA PO ROŚLINACH ZBOŻOWYCH

Jesienią 200 kg superfosfatu, 100 kg soli potasowej, a prócz tego 100 kg azotniaku lub siarczanu amonu.

PSZENICA NA OBORNIKU

Należy dać jesienią 100 kg superfosfatu i 75 kg soli potasowej, a na wiosnę 100 kg saletry lub saletrzaku. Azotniaku należy pod pszenicę unikać. Na wiosnę uzupełniamy nawożenie dając 150 kg saletry lub saletrzaku.

Zapewne rolników interesuje jaka jest opłacalność takiego nawożenia. Profesor dr Górski podaje w swojej broszurze na podstawie szeregu dowiadczeń ciekawe dane.

I tak: w wypadku kiedy uprawiano żyto po roślinach motylkowych **uzyskano 600 kg nadwyżki, ziarna i 1100 kg słomy.** Natomiast na podstawie przeprowadzonych doświadczeń na życie sianym po roślinach zbożowych otrzymano **nadwyżki 500 kg. ziarna i 1000 kg słomy.** Powyższe liczby mówia same za siebie.

W. Waslak

Cukrownie szykują się do pracy

przed nową kampanią cukrowniczą

Na terenie całego kraju kończy przygotowania do tegorocznej kampanii cukrowniczej 76 cukrowni. Cukrownie te zatrudnią około 90 tysięcy ludzi. Remonty urządzeń i maszyn będa całkowicie ukończone **do 1 października br.** W pierwszych dniach przyszłego miesiąca cukrownie zostaną poddane lustracji przez komisje złożone z przedstawicieli Związku Zawodowego i Przemysłu Cukrowniczego, które przyznawać będą premie za terminowe i należycie przeprowadzone remonty. Uruchomione zostaną również nowe cukrownie.

Zogdnie z uchwałami czerwcowego Plenum KCZZ, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Cukrowniczego powołał Główną Komisję Współzawodnictwa Pracy i Komitety Współzawodnictwa Pracy przy wszystkich cukrowniach. Główna Komisja ukończyła już opracowanie regulaminu wspózawodnictwa pracy, które obejmie zmniejszenie strat cukru przy produkcji, zmniejszenie ilości spalanego węgla i ilości roboczo-godzin, na jednostkę wyprodukowanego cukru. Zasady współzawodnictwa kładą również duży nacis na jakość otrzymanego cukru oraz na bezpieczeństwo i higienię pracy.

Czytelnicy piszą

Buty będą napewno

Koło Związku Samopomocy Chłopskiej liczy 43 członków w naszej wsi. Obecnie bardzo dużo mówi się u nas o przydziale dla członków butów po cenach urzędowych. Mimo, że sprawa ta już jest od dłuższego czasu na porządku dziennym, do tej pory butów niema. Buty rolnikowi są bardzo potrzebne, ale wydaje mi się, że zupełnie niepotrzebnie robi się za duży szum z powodu ich nieprzydzielania do tej pory. Pamiętamy dobrze, że obiecany przez Samopomoc węgiel został rozdzielony pomiędzy najbiedniejszych 12-tu gospodarzy Klonowca po 4 kwintale dla każdego. Toteż zapowiedź prezesa Powiatowego Zw. Samopomocy Chłopskiej iż buty będą, a ich jeszcze nie ma w tej chwili, nie powinna niepokoić członków naszego koła. Jak dotychczas Samopomoc Chłopska naszego powiatu wszystkie przydziały prawidłowo rozdziela na poszczególne koła wiejskie. I w tym wypadku na pewno Samopomoc postąpi tak jak przy rozdziale węgla i innych towarów.

Czytelnik Głosu Chłopskiego
członek koła Z. S. Ch.
z Klonowca Starego

Od Redakcji: Przypominamy, że wczoraj zamieściliśmy artykuł o przydzieleniu dla wsi jednego miliona par butów. W najbliższym czasie buty te zostaną rozprowadzone i napewno dotrą również do spółdzielni w Klonowcu.

Organizują się kobiety w Zameczku

W majątku Zameczek, gm. Kszczonow, pow. Opoczno, zostało w ostatnich dniach zorganizowane duże Koło Gospodyń Wiejskich, liczące obecnie 46 członkiń.

Bardzo ważną jest rzeczą, że Koło to mając świetlicę własna, mieszcącą się w zabudowaniach podworskich od roku wzięło się do pracy świetlicowej.

Obecnie w świetlicy przeprowadza się próby do odegrania przedstawienia amatorskiego, jak również wygłaszane są referaty.

Dobrze byłoby żeby Zarząd Wojewódzki ZSCh. w Łodzi w najkrótszym czasie zaangażował nam instruktorkę Kół Gospodyń Wiejskich, której w tej chwili nie mamy, a robota w tym Kole poszłaby jak z płatka.

Zapraszamy wszystkich Obywateli Administratorów majątków, ażeby poszli śladami ob. Baumana i tak jak on pomogli w organizowaniu K. G. W.

Pawlik Józef

Opoczno, dnia 12. 9. 48 r.

Czytajcie »Głos Chłopski«

Ceny zwierząt rzeźnych

W ostatnich dniach notowano następujące ceny zwierząt rzeźnych na targowiskach w Łodzi.

Za 1 kg żywej wagi płacono (ceny loco targowisko w Łodzi łącznie z kosztami handlowymi) **KROWY:** I-sza klasa dobrze opasione 120 — 135, II klasa średnio opasione 92 — 115, III klasa mało opasione 70 — 85 zł za kg. **BYCZKI:** I kl. opasione 112 — 127, II kl. mało opasione 95 — 110 zł za kg. **CIELĘTA:** extra 150—160, I kl. pełno mięsiste 135—149 zł za kg. **ŚWINIE:** słoninowe poniżej 150 kg wagi żyw. 228 — 238, mięsno-słoninowe powyżej 130 kg w. żyw. 222 — 227, poniżej 130 kg wagi żyw. 215 — 220, mięsne powyżej 80 kg wagi żyw. 220 zł za kg. **OWCE:** młode skopy i maciorki: I kl. pełno-mięsiste 120 — 145, II kl. małomiesiste 100 — 115 zł za kg.

PROMYK

POŻEGNANIE WAKACYJ



— Oto nasze urwisy — oznajmił przewodniczący Rady Zakładowej, gdy wokół samochodu zaroiło się od małych zuchów w krótkich spodenkach.

Już też i nie można było jechać dalej, gdyby się nawet chciało — bractwo tak oblepiło maszynę, że zrozpaczony szofer machnął tylko ręką z rezygnacją:

Nie ma co, trzeba wysiadać.

„Starszyzna" zajęła posterunki nieco wtyle. Ten i ów — o ile nie wszyscy nawet — kiedyindziej nie przepuściłby pewnie auta tak „na sucho", lecz tu na kolonii nie można — coby sobie o swych 15-letnich kolegach pomyślały małe siedmiolatki A tu jeszcze w dodatku są rodzice jest pan dyrektor Pogoński, jest pan Kargier z Rady Zakładowej i w ogóle liczne towarzystwo dorosłych.

Młodzi „koloniści" zawsze radzi są wizytom lecz dziś mają po temu powód specjalny. Ba, nawet nie jeden, lecz dwa powody! — Pierwszy jest tu wszystkim doskonale znany. Dziś przecież odbywa się ognisko pożegnalne, kolonii młodych „Scheiblerowców" w Wiśniowej Górzee, drugi natomiast jest natury bardzo delikatnej że tak powiem — poufnej. Oto jeden z malców szepcze na ucho swej mamie: „Ja z tobą zaraz teraz pojadę do domu, dzisiaj nie chcę tu nocować..."

— Czyś ty może chory, synku, czy ci może było źle na kolonii? — pyta zdumiona mama.

— Och, nie, nie, — tłumaczy malec z zakłopotaniem — ale dziś w nocy będą dawali „koca"....

Mama oczywiście nic z tego wszystkiego nie rozumie. Za to wychowawcy i kierownicy kolonii rozumieją doskonale. Dusząc się od śmiechu oznajmiają groźnie: Nici będą z tego ich „koca". Na dzisiejszą noc zarządziliśmy „ostre pogotowie" — niech się tylko który urwis odważy wychylić nosa spod własnego koca...

Tak więc bojaźliwi mogą spać spokojnie w tę przełomową noc, zaś „zgrywusy" i ci, co chcieliby wykorzystać tradycyjnego koca dla załatwienia z kolegami swych osobistych porachunków, spuszczą nosy na kwintę lub też będą czekać stosowniejszej chwili w domu... Mylił by się jednak ten, coby sądził, że mali „szajblerowcy" przeżyli swój miesiąc kolonijny w stanie „wojny domowej". Owszem, do poważniejszego „starcia" doszło między obu braćmi Ryłkami, lecz koledzy ich twierdzą, że spór można było załatwić pokojowo, demokratycznie, a nie przez „zimną wojnę" na wzór bogaczy amerykańskich. Cała historia zaczęła się od jabłka. Mama Ryłkowa przysłała „wałówkę" dla obu swych pociech, lecz czy to jabłka były nie jednakowe czy też liczba ich była nie parzysta dość, że rozprawa między obu braćmi musiała być bardzo ostra, skoro młodszy, 9-cioletni Jędrek wziął nogi za pas i drapnął pieszo do Łodzi — poskarżyć się mamie.. Jak to się często zdarza przy wszystkich zatargach dyplomatycznych, tajemnicą rodzinną pozostało, co orzekła w tej sprawie mama, w każdym razie małego zbiega przywiózł nazajutrz z powrotem tata. Była więc tylko „wojna nerwów" jak to się często czyta w gazetach.

Możliwe, że poza tym jednym nieporozumieniem wynikły inne jeszcze, podobne, musiało ich jednak być nie tak znów wiele i nie tak bardzo poważnych skoro historia milczy o nich. (historia kolonii oczywiście).

Mnie osobiście — muszę to przyznać sprawiedliwie — w czasie tej krótkiej wizyty rzucały się w oczy raczej koleżeństwo, solidarność i przyjaźń między chłopcami.

Oto na przykład 15-letni Maniek Podlasiak (przezwisko kolonijne Kałmuczek) przynosi gruby zeszyt — zalążek pamiętnika kolonii. Robią go obaj wspólnie z kolegą Borczukiem, Maniek jednak przyznaje lojalnie: „Ale to pisał Borczuk to przecież nasz literat, on nawet ładne wiersze układa".

Obaj chłopcy poznali się w ubiegłym roku na tejże kolonii (Wiśniowa Góra) i choć łączy ich tylko to, że ojcowie pracują w jednej firmie, to znaczy w PZPB Nr 1, choć mieszkają w dwóch odległych od siebie krańcach Łodzi i uczęszczają do dwóch różnych szkół, nie zerwali zawartej na kolonii przyjaźni. Teraz Maniek chce zostać mechanikiem i w tym roku już idzie do szkoły zawodowej, zaś Borczuka — literata — ciągnie literatura. Nawet jednak te różne upodobania nie przeszkadzają im w przyjaźni, odwrotnie zupełnie dobrze wzajemnie się dopełniają.

Piszę o tych dwóch chłopcach, bo przypadkowo z nimi właśnie jakoś się rozgadałam szerzej, lecz jestem pewna, że ta dwójka nie jest wyjątkiem.Bo, jakżeż może nie być przyjaźni pomiędzy, młodymi, którzy za wzór stawiają sobie bohaterów Komuny Paryskiej, bojowników z Westerplatte, partyzantów Armii Ludowej z Gór Świętokrzyskich i lasów lubelskich, pomiędzy chłopcami, którzy zapewniają nas słowami pięknej pieśni młodzieżowej, że „My nowe życie stworzymy i nowy ład"? Bo o tym właśnie deklamowali i śpiewali synowie pracowników PZPB Nr 1 na swym pożegnalnym, bardzo pięknym, ognisku. Zaproszeni na to pożegnanie dorośli wielokrotnie zdejmowali czapki i wstawali z miejsc, a w myślach mówili sobie: „Nasze dzieci nie tylko w deklamacjach i pieśniach lecz czynem — pracą i walką potrafią stworzyć ten nowy ład i nowe życie".

H. Wiśniewska

Tamara Chanum

Otrzymuje kwiaty od małej łodzianki



Na wschodzie wielkiego Związku Radzieckiego istnieje republika Uzbekistanu, słoneczna, żyzna i zamieszkiwana przez pełen uzdolnień do muzyki, tańca i śpiewu lud Uzbeków.

Ostatnio przyjechał do Łodzi doskonały zespół słynnej artystki uzbeckiej, Tamary Chanum.

Tamara Chanum niezwykle pięknie odtwarzała na scenie tańce i pieśni swego narodu oraz wielu innych ludów, wchodzących w skład rozległego Związku Radzieckiego. Pod troskliwą opieką rządów radzieckich wszystkie zrzeszone narody rozwijają swe odrębne kultury i swoiste cechy sztuki ludowej, zachowując i wzbogacając jej piękno oraz niezmierzone wartości duchowe.

Tamara Chanum zachwyciła swymi występami publiczność łódzką, dając niezapomniane swym wysokim artyzmem widowisko. W dowód wdzięczności zostały jej wręczone piękne kwiaty przez małą łodziankę.

Dzieci polskie opisują

swe radosne wczasy w Arteku

Dzieci polskich przodowników pracy, przebywające na wczasach w najpiękniejszym uzdrowisku Związku Radzieckiego — Arteku na Krymie, przesłały do Zarządu Głównego Ligi Kobiet w Warszawie — listy, w których opisują swoje przeżycia i wrażenia.

Oto treść dwóch z tych listów, pisanych przez najstarsze dzieci w grupie.

„Drogie Przyjaciółki! Przesyłamy Wam moc serdecznych pozdrowień i podziękowanie za umożliwienie spędzenia wspaniałych wakacji w Arteku. Czujemy się tu świetnie. Jesteśmy wzruszone gościnnością i nadzwyczaj troskliwą opieką władz radzieckiej kolonii letniej w Arteku.

Goszczą tu wraz z nami dzieci z Czechosłowacji. Jedzenie jest bardzo dobre. O lepszym życiu trudno marzyć.

Jesteśmy zachwycone pięknością natury Arteku. Przyzwyczajamy się do społecznego trybu życia, który jest dla nas nowością. Kończymy z myślą, ażeby jak największa ilość dzieci polskich odwiedziła Artek".

Eryk Bobiński pisze:

„Drogie Przyjaciółki! Dziś podczas kąpieli słonecznych śpiewaliśmy polskie piosenki i zupełnie nie zauważyliśmy, że wokół naszebrało isę kółko pionierów, którzy po zakończeniu śpiewu hucznie nas oklaskiwali. Potem zaczęły się kolejno popisy śpiewu. Największe wrażenie wywiera na nas nadzwyczaj ciepły i przyjazny stosunek zarówno starszych, jak i dzieci radzieckich. Odczuwa się to w każdym słowie, spojrzeniu i uśmiechu. Mamy na razie dużo kłopotów w zaprowadzeniu wśród chłopców jakiej takiej karności. Łobuzy to okropne, ale stopniowo poprawiają się".

Dzieci piszą do „Promyka"

Drogi „Promyku"!

Dziękuję Ci serdecznie za miłą odpowiedź na mój list. Jeżeli chodzi o adresy szkół spółdzielczych, to proszę Cię, „Promyku", wymień mi je zaraz. Wakacje upływają mi wesoło. Cały lipiec byłem na koloniach letnich w Sędziejowicach. Morowo tam było i dobrze — jedzenie dobre, wycieczki, sport i zabawy. Przy końcu lipca smutno nam było opuszczać te piękne lasy, rzeki i świeże, wiejskie powietrze. Teraz prawdopodobnie mam wyjechać do uzdrowiska do Tuszynka, gdyż badanie lekarskie wykazało, że jestem chory na płuca. Lecz nie martw się, „Promyku", ja nigdy o Tobie nie zapomnę i nawet z Tuszynka list do Ciebie napiszę. Zasyłam Ci serdeczne pozdrowienia i na pamiątkę posyłam Ci moje zdjęcie.

Jan Kochaniak

Drogi Janku!

Zmartwiła mnie mocno wiadomość o Twoim wyjeździe do Tuszynka — oczywiście jedynie i wyłącznie dlatego, że wolałbym Cię widzieć zdrowym, jak ryba. Dobrze przynajmniej, że szkoła wysyła Cię do sanatorium, gdzie na pewno porządnie Cię podleczą. Gorzej w takich wypadkach bywało w czasach, gdy Twoi rodzice i ja byliśmy dziećmi. Wtedy trzeba już było chyba jakiego cudu, by dziecko robotnicze pojechało do sanatorium. Władze państwowe nie interesowały się tym wcale. No, ale dosyć o tym. Zainteresowałem się sprawą Twoich zamiarów spółdzielczych i oto, czego się dowiedziałem: najbliższą dla Ciebie szkołą tego typu byłoby Gimnazjum i Liceum Spółdzielcze w Łodzi przy ul. Nowotki Nr 12. Istnieje tam internat dla uczniów zamiejscowych, a niezamożna młodzież otrzymuje stypendia. Istnieją również tzw. Korespondencyjne Kursy Spółdzielcze (kierownictwo ich znajduje się w Łodzi — przy ul. Południowej Nr 20). Kurs ten polega na nauce z daleka, przez listy, to znaczy, że otrzymujesz z Łodzi drukowane wykłady i zadania z poszczególnych przedmiotów i listownie odsyłasz wypracowania. Najlepiej jest w takim wypadku zorganizować grupę kolegów i razem z nimi kurs przerabiać, gdyż wtedy wspólnie opłacacie koszty druków i nawet z egzaminami jest wygodniej, bo do całej grupy Komisja Egzaminacyjna mogłaby przyjechać na miejsce i zaoszczędzić uczniom kłopotliwej podróży do Łodzi. Na cokolwiek byś się zdecydował — czy na gimnazjum, czy też na kurs korespondencyjny — radzę Ci zwrócić się przed tym do Zarządu najbliższej spółdzielni, gdyż ten może Ci dużo pomóc i ułatwić naukę.

Czekam na Twój list z Tuszynka i życzę szybkiego powrotu do zdrowia.

Redaktor

Fotografię Twa otrzymałem i serdecznie za nią dziękuję.

Odlot Żurawi

Pod tą cichą, złotą zorzą
Żurawie leciały,
Z tym szerokim, smutnym polem
Krzykiem się żegnały.

— Ty szerokie, puste pole,
Ty czarny ugorze!
Już my lecim, odlatujem
Za to sine morze!

Już my lecim, odlatujem
W te powietrzne drogi,
Nie będą nas więcej żywić
Twoje chlebne brogi.

Nie będą nas więcej poić
Wody strumieniące;
Nie zakrzykniem już hejnału
Na to ranne słońce!

Nie zakrzykniem już hejnału
Bijący skrzydłami;
Nie zaszumią nasze pióra
Nad tymi łąkami.

Nie zaszumią nasze pióra
W chorągwiane loty;
Nie poniosą twoich pieśni
W błękit jasny, złoty!

Hej, szerokie, puste pole,
W sinych mgłach stojące!
Czekaj ty nas, jak zaświeci
To majowe słońce!

Czekaj ty nas a wyglądaj
Od zachodniej strony,
Jak zapachną trawy twoje
I ten gaj zielony.

Czekaj ty na nas, a wyglądaj
Rankami cichemi,
Jak się wiosna rozbłękitni
Dookoła ziemi!

A my drogi nie zagubim
Przez to morze sine,
Po pióreczku rzucać będziem
W szumiącą głębinę...

A my drogi nie zagubim
Z powrotem do ciebie;
Poznamy ją po tej zorzy,
Po tym bladym niebie...

Poznamy ją po tej rosie,
Co na tobie świeci,
Po tych jasnych lnianych główkach
Twoich małych dzieci! —

Lecą, lecą odlatują,
Żegnać ich żałosno...
— Nie smućże się, puste pole:
Wrócą, wrócą z wiosną!...

Maria Konopnicka

Oj ziemio, ty ziemio...

...Oj, ziemio, ty ziemio, sieroto,
Jest w tobie i srebro i złoto,
Jest w tobie dla wszytkich dość chleba,
Tylko cię miłować potrzeba...

Oj, ziemio, ty matko rodzona,
Przytulasz ty wszystkich do łona,
Oj, dajesz ty życiu swe siły,
A kwiecie rozkwiecasz z mogiły.

Marceli Nowotko - niezłomny bojownik
o wyzwolenie ludu polskiego i socjalizm
Przemówienie tow. gen. Witolda na uroczystości w Ciechanowie

Tej niedzieli w Ciechanowie, woj. warszawskie, odbyła się podniosła uroczystość złożenia hołdu pamięci pierwszego sekretarza generalnego KC PPR, tow. Marcelego Nowotki, niezłomnego bojownika o socjalizm i wyzwolenie ludu polskiego. Podczas uroczystości wygłosił przemówienie tow. gen. Witold.

Marceli Nowotko — mówi wolno, donośnym głosem wśród głębokiej ciszy gen. Witold — niezłomny bojownik walki o socjalizm, wierny syn ludu pracującego, który wszystkie swe siły i zdolności, cały zapał i niezmordowaną energię poświęcił sprawie narodowego i społecznego wyzwolenia ludu polskiego, był najlepszym przedstawicielem tych tradycji, które legły u podstaw Polskiej Partii Robotniczej. Członek Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, jeden z pierwszych członków i wybitnych działaczy Komunistycznej Partii Polski, długoletni więzień Polski sanacyjnej, bezkompromisowy realizator hasła zjednoczenia wszystkich postępowych sił narodu do bezlitosnej walki z okupantem — był Nowotko pierwszym sekretarzem generalnym Polskiej Partii Robotniczej.

Gen. Witold opisuje życie Marcelego Nowotki. Urodzony w rodzinie robotnika folwarcznego w 15-tym roku życia wstępuje na praktykę ślusarską do cukrowni Ciechanów. Na terenie Ciechanowa działa w tym czasie Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy.

Marcelemu instynkt klasowy wskazuje, że SDKPiL to partia, która broni interesów klasy robotniczej, prowadzi bezkompromisową walkę z burżuazją i przeciwstawia się z całą mocą oportunizmowi i nacjonalizmowi. Nowotko usilnie pracuje nad sobą. Nocami pochłania stosy książek. Z chwilą wybuchu wojny światowej, Nowotko wstępuje do partii.

W tym czasie, gdy prawica PPS stanęła po stronie mocarstw centralnych—Niemiec i Austro-Węgier i rozpłynęła się w obozie legionowym Piłsudskiego — SDKPiL występowała z całą siłą przeciwko orientacji na państwa zaborcze, demaskowała ich kłamstwa i rozbijackie hasła.

Wierna swym zasadom solidarności międzynarodowej SDKPiL konsekwentnie głosiła konieczność współdziałania robotników polskich z robotnikami rosyjskimi w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi.

Mówca przypomina następnie, że zwycięstwo rewolucji listopadowej w Rosji umożliwiło narodowi polskiemu odzyskanie niepodległości. Nie powstała jednak wówczas taka Polska, o której marzyli najlepsi synowie ludu polskiego, o którą walczył Marceli Nowotko. Organizuje on robotników do walki o swe słuszne prawa, do walki o zdobycie władzy. Aresztowany — zostaje wypuszczony przez władze, gdyż robotnicy cukrowni, stając w jego obronie, grożą strajkiem.

W tym czasie SDKPiL połączyła się z PPS lewicą i utworzyła Komunistyczną Partię Polski. Partię, która w okresie międzywojennym była jedyną wyrazicielką interesów klasy robotniczej, mobilizowała szerokie masy pracujące do walki o Polskę socjalistyczna.

KPP jedyna rozumiała rolę Związku Radzieckiego, rolę zwycięskiego proletariatu kraju socjalizmu dla utrwalenia niepodległości Polski. Marceli Nowotko jest jednym z najwybitniejszych i najbardziej ofiarnych działaczy KPP.

Marceli organizuje pierwszą Radę Delegatów Robotniczych i Chłopskich i zostaje jej sekretarzem. Po rozwiązaniu Rad przez reakcję, Nowotko tworzy związki zawodowe służby folwarcznej. Wybuchają w okolicznych majątkach strajki fornali, wołających o ordynarię, o umowy zbiorowe, o lepszy los. Nowotko dostaje się znów do więzienia.

Po opuszczeniu więzienia kontynuuje działalność w ruchu zawodowym i w spółdzielczym. W 1920 r. Nowotko piętnuje zaborczą politykę Piłsudskiego na wschodzie.

Prześladowany, zaocznie skazany na śmierć, ukrywa się i działa nielegalnie. Zmienia nazwisko, występuje pod pseudonimem „Max". Pracuje w woj. śląskim, kieleckim, poznańskim. W 1921 r. znów w więzieniu. Po wyjściu z więzienia podejmuje walkę. KPP i jej kierownictwo centralne, znając zalety Nowotki, wysyła go na najtrudniejsze odcinki pracy.

Aresztowany w 1929 r. 4 lata spędza w więzieniu. Opuszcza więzienie i znów podejmuje walkę, tym razem jako „Marian". Jest to okres, gdy w Niemczech dochodzi do władzy hitleryzm, a sanacja zaostrza swą politykę faszyzacji wszystkich dziedzin życia społecznego i politycznego. „Marian" organizuje opór mas przeciwko polityce kapitalistów. Wiosną 1935 r. za „Marianem" zamykają się znów bramy więzienia. Wyrok — 12 lat. Więzienie — stwierdza mówca — było jego uniwersytetem, gdzie uzupełniał swą wiedzę.

W 1939 r. pękają mury więzienia, „Marian" podejmuje działalność konspiracyjną w sercu kraju, w Warszawie. Jest znany i ceniony.

W okresie między klęską wrześniową a powstaniem Polskiej Partii Robotniczej, w różnych terenach i różnych środowiskach powstały grupy i koła, szukając w nowej sytuacji nowego programu. Masy łaknęły walki o niepodległość, o wolność. Dojrzewa konieczność utworzenia partii, która by realizowała program walki o wolność, Polskę i lud.

Aby stworzyć partię robotniczą o skrystalizowanym programie z daleką perspektywą przyszłości, aby stworzyć scentralizowaną, zdyscyplinowaną partię, konieczna była jasna i wyraźna platforma walki. Konieczni byli ponadto tacy ludzie, którzy by cieszyli się autorytetem wśród mas robotniczych i chłopskich. *Taką platformą walki była pierwsza odezwa Polskiej Partii Robotniczej. Takim człowiekiem, najbardziej predestynowanym na stanowisko kierownika partii, był Marceli Nowotko.*

Gen. Witold cytuje słowa pierwszej odezwy PPR, która wzywa do zjednoczenia wszystkich sił do walki z okupantem na śmierć i życie, do utworzenia frontu narodowego, dla walki o wolną, niepodległą Polskę. Odezwa domaga się zlikwidowania rozbicia w szeregach polskiej klasy robotniczej.

„Zjednoczenia klasy robotniczej — głosi odezwa — dokonać tylko może bojowa partia robotnicza, która z doświadczenin polskiego ruchu robotniczego, z tradycji wyzwoleńczych walk narodu polskiego weźmie tylko to, co czyste, co zdrowe, co cenne, a odrzuci co zgniłe, co nie wytrzymało próby życia. Musi to być partia klasy robotniczej, która zawsze i wszędzie broni interesów mas pracujących i walczy o ostateczne wyzwolenie spod jarzma hitleryzmu. Partia, która w całej swej działalności kieruje się dobrem narodu polskiego".

Mówca przypomina, że PPR powiązała walkę o społeczne wyzwolenie, o władzę ludową z walką narodowo-wyzwoleńczą przeciwko okupantowi. W walce tej PPR wysunęła się na czoło walczącego narodu dzięki wciąganiu mas ludowych do walki o Polskę niepodległą i sprawiedliwą.

PPR uświadamiała szerokie masy ludowe o konieczności ścisłego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i o znaczeniu braterskiego współdziałania z ZSRR dla narodowego i społecznego wyzwolenia narodu polskiego.

Na czele takiej partii, jako jej współtwórca staje tow. „Marian" — „Stary". Jest on sercem, mózgiem i duszą partii i jej zbrojnego ramienia „Gwardii Ludowej".

I oto ten, który rozpoczął nową kartę w historii ruchu robotniczego w Polsce padł od kuli zza węgła, od kuli wroga, który godził w klasę robotniczą i walkę wyzwoleńczą, w dniu 28 listopada 1942 r.

Wrogom PPR, wrogom klasy robotniczej zdawało się, że tą kulą zadadzą jej śmiertelny cios. Chybili. Cios był bolesny, lecz śmiertelny okazał się tylko człowiek. Partia, idea została nieśmiertelna.

W przeddzień zjednoczenia w jedną partię klasy robotniczej — oświadcza mówca — *czcimy pamięć takich bojowników sprawy robotniczej, takich rewolucjonistów i internacjonalistów, jak Marceli Nowotko,* którzy swym życiem i walką dali nieśmiertelny wkład w dzieło wyzwolenia klasy robotniczej i narodu, w dzieło budowy socjalizmu, dali przykład swej nieprzejednanej postawy wobec wszelkich wpływów obcej i wrogiej klasie robotniczej ideologii.

Kończąc przemówienie gen. Witold apeluje do robotników cukrowni im. Marcelego Nowotki, aby włożyli w codzienną ciężką pracę tyle oddania i ofiarności, ile Marceli Nowotko wkładał w swą walkę przez całe życie aż do ostatniego tchnienia, a w ten sposób staną się oni godni towarzysza pracy, który wśród nich wyrósł, walczył i był z nimi najściślej związany.

Interpelacje naszych Czytelników

Bez światła

Szanowny ob. Redaktorze!

Jestem robotnicą, pracuję w PZPB Nr 2 i zamieszkuję z mężem, również robotnikiem, przy ul. Zachodniej 65 m. 7. Zajmujemy jeden maleńki pokoik, do którego światło włączone było z klatki schodowej. Opłatę za światło wnosiłam razem z komornym do administratora domu, Lipińskiego Andrzeja. Tymczasem w połowie lipca Elektrownia wyłączyła światło z klatki schodowej, a tym samym z mojego mieszkania. Udałam się do Elektrowni Miejskiej i tam powiedziano mi, że światło zostało wyłączone na skutek nieuiszczenia należności. Udałam się więc do dzielnicowego Komitetu Partyjnego i stamtąd wydelegowano towarzysza do zbadania sprawy. Wraz z nimi przybył do administratora domu ob. dzielnicowy naszego komisariatu (6-go), ale, niestety, administratora nie zastali, więc zostawiono mu wezwanie do komisariatu, na które jednak nie stawił się. Dopiero na powtórne wezwanie udał się do komisariatu i tam powiedział, że należność za światło uiścił, i że wszystko jest w porządku. Ponieważ Elektrownia nadal nie włączała światła, poszłam tam jeszcze raz i dowiedziałam się, że za światło nadal nie jest zapłacone.

Zapytuję więc, czy takie postępowanie pana administratora może być tolerowane?

Oboje z mężem jesteśmy chorzy na płuca i musimy świecić lampą naftową, co źle wpływa na stan naszego zdrowia. Rano, idąc do pracy, i wracając wieczorem nie możemy przygotować nawet posiłku z powodu braku światła.

Może ta interpelacja wpłynie na zmianę istniejącego stanu rzeczy!

Dolińska Helena
Zachodnia 65 m. 7

* * *

OD REDAKCJI. Ta sprawa musi zostać pozytywnie załatwiona. Robotnicza rodzina nie może być uzależniona od fantazji pana administratora, który zwleka z zapłaceniem rachunków za światło. Warto byłoby dociec, dlaczego ob. Lipiński rachunków tych nie uiścił?

Stały teatr świetlicowy
Słuszna inicjatywa Okręgowej Komisji Zw. Zaw.

Działalność teatrów świetlicowych była znana dotychczas jedynie z występów konkursowych. Oczywiście, iż to nie mogło dać pełnego obrazu rozwoju placówek kulturalno - artystycznych na terenach świetlic. Aby więc zapoznać najszersze rzesze pracownicze z osiągnięciami zespołów świetlicowych, Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych w Łodzi podjęła projekt stworzenia *stałego teatru świetlicowego.* Na teatr ten będzie przeznaczona nowowybudowana piękna sala w gmachu OKZZ. Występy zespołów odbywać się będą 3, 4 razy tygodniowo.

Należy nadmienić, iż w nowoutworzonym teatrze widzowie będą mieli możność zetknięcia się ze wszystkimi formami artystycznymi pracy świetlicowej. A więc z utworami teatralnymi, z baletem, *koncertami chórów* i orkiestr itp. Jako pierwsze wystąpią w nowym teatrze zespoły, nagrodzone w finale Ogólnopolskiego Konkursu Teatralnych Zespołów Świetlicowych. Są to zespoły świetlicowe PZPB Nr 4, PZPB Nr 8, PZPB w Pabianicach, Państwowych Zakładów Aparatów Elektrycznych i Technikum Włókienniczego.

Radziecka kronika kulturalna

Społeczeństwo radzieckie uroczyście uczciło 100-ną rocznicę śmierci wielkiego architekta rosyjskiego Wasyla Stasowa, twórcy wielu pięknych budowli w Leningradzie i Moskwie z okresu przełomu wieku XVIII i XIX. Odbyły się liczne akademie, zaś w domu, w którym mieszkał Stasow została wmurowana tablica pamiątkowa. W Ermitażu Leningradzkim otwarta została wystawa, poświęcona twórczości wielkiego architekta.

* * *

Komitet dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR postanowił zorganizować w listopadzie 1949 r. w Państwowej Galerii Tretiakowskiej wielką wystawę nowych dzieł malarstwa, grafiki i rzeźby. W celu ułatwienia artystom stworzenia nowych dzieł, zostanie ułatwione zwiedzanie przedsiębiorstw przemysłowych, kolejowych, kołchozów etc..

Wspaniały rozwój stolicy ZSRR

W ciągu 30 lat władzy radzieckiej **Moskwa zmieniła się nie do poznania.** Dwukrotnie zwiększyła się przestrzeń z 17.7 tysięcy ha do 32.5 tysięcy. Ilość mieszkańców wzrosła trzykrotnie..

Kolosalne zmiany zaszły pod względem ekonomicznym: do gruntu zmienił się charakter miasta. Przed rewolucją Moskwa nazywała się „perkalową", obecnie stanowi ona **ośrodek przemysłu metalowego.** W stosunku do roku 1940 Moskwa produkowała towarów 2 razy więcej, aniżeli cała Rosja carska w r. 1913. Przemysł jednego Stalinowskiego rejonu Moskwy daje produkcji więcej, aniżeli dawał cały przemysł moskiewski w r. 1913.

Produkcja przemysłu moskiewskiego stanowi ok. 15 proc. całego przemysłu ZSRR. W ciągu ostatniego trzydziestolecia powstały nie tylko nowe fabryki, ale szereg nowych gałęzi przemysłu. Produkcja energii elektrycznej przewyższa w Moskwie produkcję energii elektrycznej całego byłego imperium rosyjskiego.

Do niepoznania zmienił się wygląd zewnętrzny Moskwy. Zgodnie z planem konstrukcji stolicy zatwierdzonym w 1935 r. odbywa się **systematyczna przebudowa miasta.** Wyniki tej rekonstrukcji są imponujące. Moskwa dziś — to szerokie zalane asfaltem ulice i place, powstałe w miejscu dawnych wąskich zaułków, to brzegi rzeki i kanałów ubrane w szatę betonową i granitową, na przestrzeni 55 km, to 12 nowych mostów, to wreszcie wspaniałe metro — duma mieszkańców, ozdoba stolicy.

W okresie pięciolatek zbudowano ponad 6 milionów metrów kwadratowych przestrzeni mieszkaniowej, co stanowi 50 proc. całej przestrzeni mieszkaniowej Moskwy przedrewolucyjnej.

W stolicy powstały nowe skwery i parki. Przestrzeń zazieleniona Moskwy wynosi obecnie 5.000 ha. Jest to 25 razy więcej, aniżeli przed rewolucją.

Moskwa stanowi **poważny ośrodek naukowy** nie tylko ZSRR, lecz całego świata. Tu znajduje się sztab główny nauki radzieckiej: Akademia Nauk ZSRR, jednocząca najpoważniejsze siły naukowe kraju. Wystarczy powiedzieć, że akademia liczy 436 akademików oraz członków-korespondentów, 4356 współpracowników naukowych i ponad 1000 aspirantów. Poza Akademią Nauk ZSRR znajduje się w Moskwie szereg akademii specjalnych: Nauk społecznych, nauk gospodarczych, nauk ekonomicznych, pedagogicznych, Artyleryjska Akademia Nauk itd.

W Moskwie znajduje się wielka ilość instytutów naukowo-badawczych, wśród których na pierwsze miejsce wybija się światowej sławy Instytut Marksa — Engelsa — Lenina. Celem tego instytutu jest teoretyczne opracowanie zagadnień z dziedziny marksizmu. W Moskwie znajduje się poza tym ogromna ilość innych zakładów naukowych. Ponad milion osób pobiera naukę w rozmaitych instytucjach naukowych stolicy ZSRR. W szkołach Moskwy uczy się ponad 596.000 uczniów.

Pod względem tempa budownictwa szkolnego i urządzeń technicznych i naukowych Moskwa z powodzeniem może zająć **pierwsze miejsce na świecie.**

Moskwa posiada 85 wyższych zakładów naukowych. Około 120 tysięcy studentów uczy się na rozmaitych uczelniach Moskwy. Wśród uniwersytetów przoduje najstarszy Uniwersytet im. Łomonosowa, który każdego roku daje krajowi setki doskonałych specjalistów z rozmaitych dziedzin wiedzy.

Moskwa liczy 2255 bibliotek, posiadających księgozbiory, których ilość tomów wynosi w sumie 42 miliony. W jednej tylko Bibliotece im. Lenina naliczyć można ponad 10 milionów książek. Znajdujemy tu dzieła w 77 językach narodów ZSRR. Napływają tu książki ze wszystkich stron świata.

Dumę Moskwy stanowią **liczne muzea oraz galerie obrazów.** Wiele z nich posiada znaczenie światowe: Muzeum Lenina, Rewolucji Październikowej, Muzeum Historyczne, Galeria Tretiakowska, Muzeum Sztuki im. Puszkina i wiele innych.

Rezolucja Plenum Komitetu Łódzkiego PPR

(Dokończenie ze str. 3-ej)

szego oczyszczania partii od obcych elementów i oddziaływanie w tym kierunku na PPS.

W pełni zrozumieć znaczenie zwartości partii, ugruntowania świadomej dyscypliny partyjnej, konieczności zwalczania wszelkich objawów grupowości, frakcyjności i roboty rozkładowej w partii.

W pełni zrozumieć i realizować w praktyce zasady demokracji wewnątrz-partyjnej, kolegialności w pracy wszystkich instancji partyjnych, zaszczepiania zasad krytyki i samokrytyki jako potężnej broni w rozwoju partii i uodpornieniu jej na obce wpływy ideologiczne, zwalczania biurokratyzmu w aparacie partyjnym i jeszcze ściślejszego pogłębienia związku partii z klasą robotniczą, z biednym i średniorolnym chłopstwem i z pracującą inteligencją.

Przezwyciężenie ujawnionych na drodze samokrytyki braków i niedomagań wzmoże wielokrotnie aktywność partii, pogłębi jej świadomość polityczną i lepiej ją uzbroi do walki o zwycięstwo socjalizmu w Polsce.

Głosy i odgłosy
SWOISTA DENAZYFIKACJA

Jak donosi prasa niemiecka, we francuskiej strefie okupacyjnej — został aresztowany dr Mueller — przewodniczący Trybunału Denazyfikacyjnego w Kaiserlanden. Okazało się, że ten „prezes trybunału denazyfikacyjnego" był od 1945 roku... poszukiwany jako zbrodniarz wojenny.

Jak podaje prasa — Mueller w czasie swego urzędowania zdążył zdenazyfikować przeszło 3.000 hitlerowców.

Rezolucja Plenum Komitetu Łódzkiego PPR

w sprawie wahań i pojednawstwa w stosunku do odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie łódzkiej organizacji partyjnej, oraz innych błędach i niedostatkach w pracy Komitetu Łódzkiego, a także o drogach przezwyciężenia tych błędów oraz usprawnienia pracy organizacji łódzkiej PPR

I.

O pojednawstwie w części kierownictwa Komitetu Łódzkiego i jego przejawach

Uchwały sierpniowego Plenum K. C. PPR w sprawie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie partii, jego źródeł i sposobów jego przezwyciężenia, referat Generalnego Sekretarza K.C PPR, tow. Bolesława Bieruta na Krajowej Naradzie Aktywu PPR, samokrytyka tow. Wiesława, wygłoszona na tejże Krajowej Naradzie Aktywu PPR ujawniły w pełni, przed całą partią, przed klasą robotniczą i przed wszystkimi ludźmi pracy istnienie niebezpieczeństwa prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w kierownictwie partii. Odchylenie to było tym groźniejsze, że nosicielem jego okazał się były Sekretarz Generalny K.C. tow. Gomułka - Wiesław.

W owe dni kryzysu, które poprzedzały sierpniowe Plenum K.C. PPR i ukazanie się uchwał tego Plenum, które uzbroiły całą partię w oręż dla walki i dla przezwyciężenia prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia, — wszystkie organizacje partyjne w całym kraju jednomyślnie skupiły się wokół KC PPR, walczącego o słuszną, generalną linię partii i wsparły go w jego walce z odchyleniem prawicowym i nacjonalistycznym.

Był tylko jeden smutny wyjątek. Tym wyjątkiem okazała się część kierownictwa Komitetu Łódzkiego, która zajęła pojednawczą pozycję w stosunku do tego odchylenia (I-szy Sekretarz ŁK PPR tow. Loga-Sowiński). Ta pojednawcza pozycja tow. Logi-Sowińskiego ośmieliła pewną grupkę towarzyszy do antypartyjnej roboty, ujawniając ich prawicowe i nacjonalistyczne tendencje. Niektórzy towarzysze, a w szczególności tow. Hyra, posunęli się tak daleko, że nadużywając swego stanowiska wprowadzali w błąd towarzyszy partyjnych co do charakteru kryzysu w kierownictwie partii, sprowadzając zagadnienia ideologiczne i polityczne do rozgrywek personalnych — dawali żer plotce reakcyjnej, szkalującej naszą partię.

W ten sposób pojednawstwo niektórych towarzyszy podważało spoistość, zwartość i zdolność mobilizacyjną kierownictwa organizacji łódzkiej, osłabiało bojową postawę organizacji partyjnych w odpieraniu ataków reakcji na naszą partię. Wnosiło to rozdwojenie do kierownictwa organizacji łódzkiej, stawiało w trudnej sytuacji, stojącą na partyjnych pozycjach większość kierownictwa organizacji łódzkiej.

O szkodliwych skutkach pojednawstwa poucza nas tow. STALIN: „Chodzi o to, — mówił Stalin — rozważając zagadnienia walki z odchyleniem prawicowym w WKP(b) w kwietniu 1929 roku, że kiedy wypowiada się wojnę odchyleniu prawicowemu, prawicowi odchyleńcy przedzierzgają się zazwyczaj w pajednawców i stawiają partię w trudnej sytuacji. Aby uprzedzić ten manewr odchyleńców prawicowych, trzeba postawić sprawę stanowczej walki z pojednawstwem".

(J. Stalin — Zagadnienia Leninizmu — str. 224 wyd. polskie)

Dokonana w rezolucji sierpniowego Plenum KC PPR analiza odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie partii, jego źródeł i sposobów przezwyciężania winna być z szczególną uwagą przestudiowana w naszej organizacji łódzkiej.

Scharakteryzowana wyżej sytuacja w kierownictwie Łódzkiego Komitetu groziła podważeniem poważnego dorobku łódzkiej organizacji partyjnej. Przecież jeśli dziś — po tak ciężkich zniszczeniach dokonanych przez okupanta — liczba zatrudnionych w przemyśle i w innych gałęziach gospodarstwa m. Łodzi trzykrotnie przekracza liczbę zatrudnionych przed wojną, jeśli nie ma w Łodzi kwestii bezrobocia, jeśli włókiennicza Łódź dostarcza więcej niż połowę tkanin potrzebnych dla przyodziania ludności miast i wsi polskich, jeśli ruch współzawodnictwa w fabrykach łódzkich objął dziesiątki tysięcy robotników, jeśli z ruchu tego wyłoniło się tysiące przodowników pracy, jeśli zakreślamy sobie dziś dumne plany przebudowy i rozbudowy przemysłu łódzkiego, rozbudowy naszego miasta, jeśli nie ma dziś dzieci robotniczych pozostających poza szkołą, jeśli w Łodzi pozbawionej przed wojną uniwersytetu studiuje obecnie na licznych wyższych uczelniach kilkanaście tysięcy młodzieży, jeśli życie gospodarcze, społeczne i polityczne naszego miasta tętni żywym pulsem — to we wszystkie te osiągnięcia włożyła swój ogromny wkład pracy, walki i krwi łódzka organizacja partyjna, włożyli peperowcy łódzcy.

Klasa robotnicza darzyła też naszą organizację partyjną która odznaczała się swoją ofiarnością i poświęceniem coraz większym zaufaniem, co znajdowało swój wyraz w nieustannym napływie do naszych organizacji partyjnych przodujących robotników oraz inteligencji pracującej. Znajdowało to wyraz w wynikach głosowania do rad zakładowych, w toku których kandydatury peperowskie skupiały wokół siebie 75—90 procent ogółu głosów, w rosnących nakładach „Głosu Robotniczego" i innych pism partyjnych.

Obok jednak wymienionych i innych niewymienionych poważnych zdobyczy i osiągnięć trzeba stwierdzić, że w pracy Komitetu Łódzkiego istniał szereg istotnych braków i niedostatków. Niektóre z nich były nawet natury ideologicznej.

W sobotę, 11 września b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PPR. Plenum wysłuchało referatu tow. Władysława Dworakowskiego o uchwałach sierpniowego Plenum KC PPR. W samokrytycznej dyskusji, która ujawniła szereg braków w pracy Łódzkiego Komitetu PPR wypowiedziało się dwudziestu towarzyszy.

Plenum Komitetu Łódzkiego postanowiło zwolnić od obowiązków Pierwszego Sekretarza Łódzkiego Komitetu tow. Logę-Sowińskiego oraz tow. Hyrę — kierownika Wydziału Propagandy Komitetu Łódzkiego.

Plenum Komitetu Łódzkiego wybrało jednomyślnie na stanowisko Pierwszego Sekretarza Komitetu Łódzkiego tow. Władysława Dworakowskiego.

Plenum przyjęło jednomyślnie rezolucję, którą obok zamieszczamy.

W niedzielę 12 września b. r. w sali OKZZ obradował Aktyw Partyjny organizacji łódzkiej PPR. Referat o uchwałach sierpniowego Plenum KC PPR wygłosił Pierwszy Sekretarz Komitetu Łódzkiego PPR tow. Dworakowski Władysław.

W ożywionej samokrytycznej dyskusji wzięło udział 27 towarzyszy. Narada Aktywu Partyjnego organizacji łódzkiej jednomyślnie wyraziła swoją pełną solidarność z uchwałami sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego PPR oraz uchwałami Plenum Komitetu Łódzkiego PPR.

Braki i błędy w pracy Komitetu Łódzkiego i łódzkiej organizacji partyjnej

II.

Do braków i błędów w pracy Komitetu Łódzkiego zaliczyć należy:

1 Poddawanie się naciskom kołtunerii, co znalazło wyraz w niewłaściwym stosunku tow. Hyry — kierownika Wydziału Propagandy Komitetu Łódzkiego do pięknych rewolucyjnych tradycji łódzkiej organizacji, na których wychowywać należy członków naszej partii (sprawa uczczenia pamięci tow. Bytomskiej).

Ogromne zaniedbania w dziedzinie systematycznego szkolenia kadr partyjnych i przyswojenia im zasad marksizmu-leninizmu i umiejętności stosowania tych zasad w praktyce.

Tolerowanie zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej, niewypracowanie właściwych metod pracy wśród inteligencji partyjnej i bezpartyjnej.

2 Nie wpojono dostatecznie w organizację łódzką znaczenia historycznych uchwał lipcowego Plenum KC, nie zaostrzono czujności organizacji partyjnych wobec nowych form walki klasowej, stosowanej przez wroga, a w szczególności na rosnący opór reakcji na tle pogłębiania się walk. klasowej w mieście i na wsi (ataki spekulantów, nadużycia w „Wimie", pożary i sabotaże w fabrykach, plotki wojenne, wzmożona antypeperowska propaganda kleru i całej reakcji itp.)

Nie prowadzono systematycznej pracy partyjnej w takich masowych organizacjach jak Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, TPŻ, PCK itp. Słaby był nadzór i brak koncepcji roboty oświatowej w świetlicach robotniczych.

3 Zły styl pracy Komitetu Łódzkiego, który wyrażał się w niedostateczne kolegialności kierownictwa, w pewnej familijności, która hamowała rozwój krytyki i samokrytyki, osłabiała czujność wobec błędów poszczególnych towarzyszy, poszczególnych ogniw organizacji partyjnej.

Sytuacja ta zaciążyła na robocie i powodowała brak koordynacji pracy poszczególnych wydziałów, oraz brak planowości i systematyczności w pracy wszystkich wydziałów Komitetu Łódzkiego.

Pracę szeregu wydziałów K. Ł. uznać należy za niezadawalającą. Przede wszystkim odnosi się to do Wydziału Propagandy, którego kierownik tow. Hyra nie wywiązał się ze swoich obowiązków oraz do pracy Wydziału Personalnego, który w przeciągu ostatniego roku mało wysunął kadr robotniczych zwłaszcza spośród przodowników pracy, w szczególności kobiet, na odpowiedzialne stanowiska i mało pracował nad wychowaniem kadr partyjnych.

Istotne braki miał w swej pracy Wydział Ekonomiczny, przede wszystkim z powodu oderwania się od partyjnych organizacji fabrycznych, oraz niedostatecznej opieki i pomocy dla członków partii pracujących w przemyśle i zbyt słabej walki z objawami biurokratyzacji w aparacie administracyjnym przemysłu.

Słabo pracowały Wydziały: Samorządowy i Komunikacyjny, które rzadko występowały do kierownictwa ze swoją własną inicjatywą.

Redakcja „Głosu" ma poważne zaniedbania w dziedzinie naświetlania zagadnień życia ideologicznego partii, frontu kulturalnego Łodzi, oraz mało poświęcała miejsca na swych łamach naświetlaniu życia Związku Radzieckiego. Przede wszystkim zaś „Głos" zbyt mało obnażał bolączki życia świata pracy i nie dość ostro walczył o usunięcie tych bolączek i krzywd ludzi pracy.

Trzeba stwierdzić wiele niedostatków w pracy Wydziału Zawodowego. Na tle niedostatecznego kierownictwa ze strony partii działalnością naszych towarzyszy-związkowców powstało oderwanie się pewnej części działaczy związkowych od mas członkowskich biurokratyzacja pewnej części działaczy związkowych, a w poszczególnych wypadkach jak to było w Związku Pracowników Konf. Odzieżowych, dochodziło do demoralizacji pracowników związkowych. Niedostateczne też było kierownictwo działalnością radnych peperowców oraz rad zakładowych ze strony Komitetów dzielnicowych i fabrycznych. W fakcie tym doszukiwać się należy wielu wynaturzeń w pracy rad zakładowych.

Organizacje partyjne nie zajmowały się w sposób dostatecznie planowy organizacją ruchu współzawodnictwa, nie otaczały odpowiednią opieką przodowników pracy i wielowarsztatowców. Stąd opady i wzloty jakie ruch ten w szeregu zakładów przeżywa, co nie może nie odbijać się na wykonaniu planów produkcyjnych oraz na warunkach bytu robotników.

Zagadnienia ideologicznego rozwoju i wychowania zorganizowanej młodzieży pracującej zbyt rzadko były rozważane przez Komitet Łódzki i pomoc okazywaną w tym względzie ruchowi młodzieżowemu określić należy za niedostateczną.

Poważne osiągnięcia ruchu kobiecego w pierwszych latach po wyzwoleniu, które znalazły swój wyraz w rozwoju liczebnym Społeczno Obywatelskiej Ligi Kobiet zostały w ostatnim czasie poważnie nadszarpnięte wskutek niedostatecznego kierownictwa naszymi towarzyszkami pracującymi w tej organizacji ze strony Wydziału Kobiecego, a także lokalnych organizacji partyjnych.

Te braki w pracy Komitetu Łódzkiego i jego wydziałów zaciążyły również na pracy Komitetów dzielnicowych i fabrycznych. Przejawiło się to w pewnym oderwaniu dzielnicowych organizacji od Komitetu Łódzkiego. Spowodowało to brak kolegialności w pracy Komitetów dzielnicowych, oraz niedostateczne przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej. Przeszkadzało to wychowaniu podstawowych kadr partyjnych w duchu zasad marksizmu-leninizmu i prowadziło do odrywania się słabszych ideologicznie jednostek od życia partyjnego.

Wszystkie te braki w pracy Komitetu Łódzkiego już w przeszłości wpływały na zmniejszenie odporności organizacji partyjnej w Łodzi wobec nacisków reakcji (strajk w P.Z.P.B. Nr 2 w roku ub.), na brak umiejętności i zdolności łódzkiej organizacji partyjnej do przełamywania trudności, które wysuwał przed nią rozwój walki klasowej. W tym okresie łódzka organizacja partyjna często tylko dzięki pomocy KC znajdowała właściwe drogi.

Błędy i braki w pracy organizacji łódzkiej i Komitetu Łódzkiego w tym okresie, poddane słusznej krytyce przez KC, a nie przezwyciężone do końca niewątpliwie miały swój wpływ i na kształtowanie się błędnej pozycji części kierownictwa K.Ł. w ostatnim okresie kryzysu w kierownictwie partii.

III.

Drogą krytyki i samokrytyki przezwyciężymy błędy, usprawnimy pracę łódzkiej organizacji partyjnej

Można nie wątpić, że organizacja partyjna i jej odnowione kierownictwo potrafi na drodze krytyki i samokrytyki przezwyciężyć braki i niedociągnięcia w pracy Komitetu Łódzkiego i łódzkiej organizacji partyjnej. Cała łódzka organizacja partyjna powinna ściślej powiązać się z masami pracującymi, zwrócić twarzą do potrzeb i żywotnych spraw klasy robotniczej i inteligencji pracującej, zwłaszcza zaś otoczyć większą troską kobiety pracujące, oraz uczącą się młodzież. Powinno to znaleźć wyraz w skierowaniu uwagi naszych towarzyszy w Zarządzie Miejskim i w przemyśle na sprawy remontów domów, budownictwa mieszkań dla świata pracy, rozbudowy sieci żłobków i przedszkoli. Trzeba zwrócić większą uwagę na usprawnienie opieki lekarskiej ze strony Ubezpieczalni Społecznej, oraz na potrzebę dalszej systematycznej pracy nad polepszeniem stanu sanitarnego domów robotniczych, na poprawę stanu połączeń komunikacyjnych przedmieść robotniczych itp.

W szczególności Komitet Łódzki i organizacje partyjne zająć się winny zabezpieczeniem pracującej Łodzi na zimę: przeprowadzenie remontów domów, zaopatrzenie robotników w węgiel i ziemniaki, opieka nad robotniczą dziatwą szkolną, muszą być zawsze traktowane jako jedno z najważniejszych i najpilniejszych zadań.

Musimy poświęcić wiele wysiłku właściwemu doborowi, wychowaniu kadr naszego aparatu administracyjnego, gospodarczego, państwowego, aby stał się on zdolnym do wykonywania zadań stojących przed polską klasą robotniczą.

Można nie wątpić, że łódzka organizacja partyjna pomna swych szczytnych rewolucyjnych tradycji i świadoma ogromnych zadań postawionych przed nią przez Komitet Centralny naszej partii, spełni zaszczytne wskazania sierpniowego Plenum K. C. Jest obowiązkiem Komitetu Łódzkiego, każdej organizacji partyjnej, każdego peperowca zrealizować poniższe wskazania Plenum K. C.:

W pełni zrozumieć istotę zaostrzającej się walki klasowej w Polsce, jej konkretnych form na każdym odcinku i nierozerwalną łączność walki polskiej klasy robotniczej z walką WKP (b) i innych partii komunistycznych.

W pełni zrozumieć perspektywę dalszych przekształceń gospodarczych, społecznych, kulturalnych i politycznych, zmierzających do realizacji socjalizmu w Polsce i konieczności zaciętej walki z wszystkimi siłami, które tym przemianom się przeciwstawiają.

W pełni zrozumieć i realizować w praktyce konieczność podniesienia wykształcenia marksistowsko-leninowskiego całego aktywu partyjnego na drodze wytrwałej i systematycznej pracy, konieczność zwalczania obcych i wrogich wpływów ideologicznych, zaostrzenia walki z przesądami nacjonalistycznymi i resztkami oportunizmu w partii, dal-

(Dokończenie na str. 5-tej)

Wędrówka po POLSCE

DATOWNIK PAMIĄTKOWY „DNI ZAMOŚCIA"

Urząd Pocztowy Zamość 1 z okazji urządzanych „Dni Zamościa" będzie stemplować przesyłki listowe datownikiem pamiątkowym „Dni Zamościa 7—14 września 1948 r."

Filateliści, pragnący uzyskać okolicznościowy stempel, winni zaadresowaną do siebie kopertę lub kartkę pocztową z naklejonym na niej znaczkiem pocztowym, przeznaczonym do ostemplowania, przesłać w liście taryfowo opłaconym do Urzędu Pocztowego Zamość 1.

BUDOWA „DOMU LEŚNIKA" W WARSZAWIE

Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego przystępuje w najbliższym czasie do budowy Domu Związkowego w Warszawie. Dom ten stanie w roku przyszłym przy zbiegu ulic Żelaznej i Chłodnej. Pomieści on biura Związku, hotel, mieszkania dla pracowników, bursy dla zamiejscowych pracowników kształcących się w Warszawie, świetlicę, bibliotekę itp.

MORAWSKI ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA WE WROCŁAWIU

Morawski zespół pieśni i tańca dr Vladimira Ulekli i Maryny Uleklovej wystąpi w dniu 15 bm. w Hali Ludowej. Zespół ten składa się z 50 osób, przeważnie nauczycieli, studentów i studentek. W programie składającym się z 6-ciu części przedstawione zostaną zwyczaje reegionalne Słowaków morawskich.

NAUCZYCIEL-DENUNCJATOR SKAZANY NA 8 LAT WIĘZIENIA

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy stanął b. nauczyciel szkoły powszechnej w Wudzyniu pow. bydgoskiego Stefan Waligórski pod zarzutem zdrady narodu polskiego. Były nauczyciel-renegat otrzymał w roku 1943 wykaz obywatelstwa niemieckiego i uzyskał posadę nauczyciela w niemieckiej szkole, w której wychowywał dzieci w duchu hitlerowskim. Waligórski zadenuncjował w Gestapo Polaka Szulca, członka organizacji podziemnej. Nauczyciel-denuncjator skazany został na 8 lat więzienia.

Spółdzielnia - to nie kapitalistyczna spółka!

Kiedy przed rokiem toczyła się walka o nową formę spółdzielczości, była to przede wszystkim walka o to, by spółdzielnia nie była intratnym kramikiem, na którym wprawdzie robi dobre interesy instytucja (lub ten i ów kierownik), lecz źle wychodzi konsument, źle wychodzi masa członkowska.

Spółdzielnia, uganiająca się za wysokim dochodem handlowym, staje się jednym więcej przedsiębiorstwem kapitalistycznym. Jaskrawych tego przykładów dała nam dość praktyka; windowanie w górę cen żywności, przerzucanie towaru na województwa, gdzie można było je sprzedać z większym zarobkiem itp.

Walka o formę spółdzielczości została wygrana, lecz walka o jej treść toczy się nadal. Jeszcze dziś — spotykamy na wsi takie spółdzielnie, w których można kupić jedwabną koszulę za kilka tysięcy i eleganckie „oficerki", ale nie można dostać zwykłego roboczego ubrania, ani narzędzi rolniczych, bo kapitał jest zamrożony w przedmiotach zbytku.

Rozumiemy dobrze, na luksusach dobrze się zarabia; że luksusy lepiej „idą", gdyż bogacz wiejski ma za dużo wolnej gotówki, lecz „od łyczka do rzemyczka"... Od takiego lekceważenia potrzeb człowieka pracy — jest już tylko krok do ukrywania nawozów sztucznych, płótna czy innych rzadkich towarów dla zachłannej i nienasyconej garstki bogaczy

Nie trzeba dodawać, że bogacze chętnie wykupują nawozy sztuczne po to, aby potem odstępować je po wyższej cenie biedocie wiejskiej, która często gotowa jest sprzedać ostatnią koszulę, byle ratować pole. Wypadki takie, niestety, zdarzają się, częściej jeszcze spółdzielnie handlują „od tyłu" tekstyliami, ich kierownicy niejednokrotnie ukrywają zboże, by sprzedać je na swe własne konto, lub kupują je u chłopów po bezprawnie niskich cenach. Fakty te świadczą, że kontrola nad działalnością spółdzielni wiejskich jest ciągle za mała.

Ostatnie protokóły Komisji Specjalnej mówią o wykrytym i ukaranym przywłaszczaniu pieniędzy i towarów, o umyślnym nieporządku w księgach i innych nadużyciach w spółdzielniach S. Ch. w Wałczu, Sławnie, Złotorii i Jeziornej.

Te wypadki, to nie tylko pospolite złodziejstwo; to znak wkradania się do spółdzielni wroga klasowego pracującego chłopstwa, to znak opanowania wielu spółdzielni przez zgrane „paczki" kapitalistów wiejskich, którzy zmieniają spółdzielnie w własny kramik, w szachrajską „spółkę akcyjną".

W wielu wypadkach bogacze wchodzą do kierownictwa, a czasem po prostu są w zmowie z kierownikami, przekupując ich lub tolerując „w nagrodę" ich kradzieże. Skutki są jasne: taka spółdzielnia, zamiast być ostoją biednego i średniego chłopa, zamiast jemu właśnie służyć, powiększa jeszcze wyzysk; tuczy ona bogaczy groszem masy wiejskiej.

Zdarza się też, że bogacz wymusza na biednym chłopie popieranie go i głosowanie na niego, dając mu wzamian porękę w banku, lub pożyczając konia do obróbki ziemi.

Nie koniec na tym; tam, gdzie nie ma uczciwego, zdrowego klasowego kierownictwa zarządów S. Chł., tam bogacze wkradają się także i do kierownictwa ośrodków maszynowych, wydzierając z rąk chłopa tę broń, jaką daje mu państwo ludowe: postęp techniczny.

Maszyn jest ciągle jeszcze za mało! Kiedy bogacze uprawiają nimi swoje pola, to biedota musi płacić im ciężki haracz za pożyczane od nich konie lub maszyny.

Takie rzeczy nie dzieją się tam, gdzie wpływ i kontrolę nad organizacjami wiejskimi ma partia. Ich tolerowanie, to znak słabości i bierności organizacji partyjnej. Zadaniem partii jest wykrywanie nadużyć, jest odważne i publiczne wskazywanie ich gromadzie wiejskiej na zebraniach rad gromadzkich, gminnych czy powiatowych. Nie krzykactwem, lecz faktami pokazywać, jak wygląda „działalność" tego czy innego bogacza, jakie krzywdy wyrządził on wsi, a skompromitowanego — usunąć ze stanowiska. Baczyć, by na jego miejsce przychodził element zdrowy, mało- lub średniorolny. Nie popierać nigdy ludzi o niepewnej opinii, którzy mogą przynieść uszczerbek instytucji w której pracują. W ten sposób organizacja partyjna stanie się prawdziwym obrońcą mas pracujących wsi, zacieśni więź z nimi, poruszy je i zaktywizuje.

Nie należy działać w oderwaniu, w oczyszczaniu aparatu spółdzielczego od szkodników. Koła partyjne winny ściśle współdziałać z członkami SL, PSL, PPS i w oparciu o ZSCH. Dotąd niedostatecznie też zachowana była łączność między różnymi szczeblami organizacji partyjnej; województwa nie zawsze wiedzą, co się dzieje na powiatach, a gminy nie informują dostatecznie organizacji powiatowych. Ten stan rzeczy musi ulec gruntownej zmianie. Organizacja partyjna musi żyć życiem terenu, a teren mieć oparcie i pomoc z góry.

Oczyszczenie spółdzielczości, to pierwszy krok ku podważeniu władzy bogacza na wsi. Tylko przez stopniowe i codzienne spychanie go z zawładniętych pozycji, przez równoczesne budzenie i kształtowanie świadomości politycznej masy chłopskiej, potrafimy zlikwidować wyzysk na wsi.

Dziś w przededniu tworzenia pierwszych spółdzielni produkcyjnych, organizacja partyjna winna uzbroić się w wielką czujność, by nie dać przemycić się doń bogatym chłopom. Bogacz może mieć bowiem dwa cele, wchodząc do zbiorowych gospodarstw: rozsadzić je od wewnątrz, lub też zrobić z biedniejszych udziałowców — parobków, a samemu rządzić i korzystać. Spółdzielnie pracy tworzyć winni mało i średniorolni chłopi.

Przemycenie się bogacza do spółdzielni niszczy jej cel i sens: zmienia ją w parawan dla kapitalistycznej spółki.

F. L.

Kronika Ziemi Wieluńskiej

UKARANY OSZUST

Majewski Józef został przychwycony przez M. O. w Bolesławcu w chwili, gdy udając guślarza wyłudzał od ludności wiejskiej żywność, pieniądze, a nawet biżuterię. W dniu 10 września Majewski został skazany przez Sąd Grodzki w Wieluniu na 6 miesięcy więzienia.

ZA UBLIŻENIE FUNKCJONARIUSZOWI M. O.

Ob. Brzeziński Bronisław, pracownik umysłowy cukrowni Wieluń za ubliżenie w stanie pijanym funkcjonariuszowi M.O. został ukarany 48-godzinnym aresztem. Poza tym sprawa ta znalazła się przed Sądem Grodzkim w Wieluniu, który ukarał Brzezińskiego grzywną w wysokości 3 tys. zł.

ZA WSPÓŁPRACĘ Z BANDĄ

W dniu 10 września została skazana na 5 lat więzienia Walczak Helena z Bolesławca za współpracę z bandą.

PIJANY WOŹNICA

Kudelski Józef, woźnica furgonu mięsnego upił się i po pijanemu o mało nie najechał na autobus. Na szczęście został przytrzymany i osadzony do czasu wytrzeźwienia w areszcie.

PIJANY PIELGRZYM

W czasie odbywającego się w dniu 8 września odpustu w Rudzie, Roch Banaś w stanie pijanym wywołał awantury, za co odpowie przed Sądem Starościńskim w Wieluniu.

Kobiety w pracy zawodowej

zdobywają sobie wytrwale należne miejsce

Stare nawyki myślenia mocno tkwią w ludziach, toteż mimo stałego wzrostu liczby kobiet zatrudnionych i to w rozmaitych dziedzinach ciągle jeszcze pokutuje tu i ówdzie teoryjka o niższości kobiety w pracy w stosunku do mężczyzny.

Wyrosła ona na tle warunków kapitalistycznych, kiedy kobietom powierzano najczęściej roboty pomocnicze — jako siłom niefachowym i słabszym fizycznie. A nawet wówczas, gdy kobieta spełnia tę samą czynność co mężczyzna, była ona z reguły niżej od niego wynagradzana.

Nowy stosunek do człowieka pracy w Polsce Ludowej, zmienił wiele w sytuacji kobiet.

Doświadczenie, uzyskane drogą obserwacji wyników pracy w przemyśle, badania lekarskie i psychotechniczne, wykazały, że w szeregu zawodów kobiety nie tylko nie są pracownikami niższej kategorii, lecz nawet przewyższają mężczyzn. Rzecz w tym, by dopomóc im w dobraniu właściwej pracy.

Nie należy tu wpadać w przesadę, że kobieta nadaje się do każdej pracy na równi z mężczyzną; jest to wyświadczeniem kobietom „niedźwiedziej przysługi". — Zarówno bowiem doświadczenie jak i zdrowy rozsądek mówią, że kobieta nie może spełniać równie dobrze, jak mężczyzna, prac wymagających dużego wysiłku mięśniowego, gdyż jest niezaprzeczalnie słabszą fizycznie. I stąd właśnie pochodzi sąd o rzekomej niższej wartości pracy kobiet, że **często dawano im do wykonania prace niewłaściwe.**

Kobiety górują natomiast w pracach, wymagających zręczności, systematyczności, pilności. Najliczniej są one zatrudnione w przemyśle włókienniczym (ok. 70 tysięcy), a łącznie z przemysłem konfekcyjnym — około 100 tysięcy. Kobiety kolejarze i tramwajarze, których mamy już pewną ilość, wywiązują się ze swych prac na równi z mężczyznami. Przezwyciężony został również przesąd o wyłączności zatrudnienia mężczyzn w metalurgii, mamy zwłaszcza dość duży odsetek robotnic w metalurgii lekkiej (co nie oznacza bynajmniej, aby praca była lekka) .

Duża ilość, bo ok. 28 tysięcy kobiet pracuje w przemyśle spółdzielczym, w takich działach jak: rzemiosło artystyczne, zdobnictwo, zabawkarstwo, przetwórczość spożywcza.

Ostatnio kierownictwo przemysłu elektrotechnicznego doszło do wniosku, że kobieta jest niezastąpioną siłą fachową w pracach, wymagających szczególnie precyzyjnego wykonania, jak np. produkcja żarówek.

Powszechnie znanym jest fakt lepszego wywiązywania się kobiet z prac takich, jak maszynopisanie, obsługa telefonu czy telegrafu. Niewątpliwie w miarę dokonywania dalszych doświadczeń i pokonywania zastarzałych przesądów, znajdzie się jeszcze wiele zawodów, w których kobiety okażą się dobrymi fachowcami. Czemu nie miałyby próbować sił np. w przemyśle precyzyjnym i optycznym (zegarki, gazomierze, wodomierze itp)?

Jest też duże pole do wykorzystania pracy kobiet w przemyśle chemicznym.

Główną przeszkodą był dotąd brak kwalifikacji fachowych. Możliwości naszego szkolnictwa zawodowego nie zawsze mogły podołać zapotrzebowaniu. Dużą trudność stanowiła też w wielu wypadkach konieczność utrzymywania rodziny. A mimo to coraz wiecej kobiet, zwłaszcza młodych, przechodzi przez różnorodne szkoły, kursa wieczorowe i wewnętrznofabryczne.

Daje się też zauważyć zjawisko nowe — pewien odpływ do przemysłu dziewcząt z małorolnych gospodarstw wiejskich. Jest to zjawisko pozytywne, wystarczy wspomnieć, że przed wojną, jeśli dziewczęta wiejskie szły do miasta, to „na służbę" lub na poniewierkę.

Dużą trudność stanowi dla kobiety pracującej konieczność dodatkowej roboty — czynności gospodarczych, jakie czekają ją po powrocie z fabryki do domu. Jest to zarówno wyczerpujące, jak i wpływa ujemnie na wyniki pracy zawodowej.

Wielką pomoc przyniosło utworzenie żłobków, przedszkoli oraz ustawodawstwo socjalne.

Nie jest to wprawdzie jeszcze całkowite rozwiązanie, lecz jest to krok naprzód ku faktycznemu równouprawnieniu, jakie daje kobiecie ustrój demokracji ludowej .

F. L.

Nowe agencje pocztowe

na terenie wojew. łódzkiego

W ostatnich dniach uruchomiono w Babsku, powiat Rawa Maz., województwo łódzkie agencję pocztową 3 stopnia z zakresem nadawczo - oddawczym o nazwie **„Babsk k. Rawy Mazowieckiej".**

Do obszaru pocztowego wymienionej placówki pocztowej należyć będą miejscowości: Babs, Babsk Poduchowny, Wólka, Babska, Ossa, Franopol, Prusso, Antoninów, Gołyń, Studzianek, Przewodowice, Fryszerka, Jelitów, Teodozjów, Zagórze, Jakubów, Helenów, Józefów, Kurzeszynek, Julianów Raducki i Raducz które wyłączone zostały jednocześnie z obszaru pocztowego placówek pt. Rawa Mazowiecka i Biała Rawska.

Przygody Jasia Wiercipięty



Ciekawa książka! — Przeczytałem cały rozdział! — Dziś drugi rozdział! — Do widzenia! — Dzisiaj dokończę

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

Dzis o godz. 19,15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA", Molier'a. Przekład Boy'a-Żeleńskiego. Reżyseria Danuty Pietraszkiewicz.

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19,15 „Lisie Gniazdo" z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o g. 19.15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszczyk Pan Pic" w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 **„Cnotliwa Zuzanna"**, operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt.

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA"

z H. Makowską w roli tytułowej. Zniżki ważne. Widownia szczelnie chroniona przed chłodem.

KINA

ADRIA — „Biały Kieł"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Tajemnica Wywiadu"
godz. 17, 19 21 w niedz. 15.
film niedozwolony dla młodzieży.
BAJKA — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 17,30, 20, w niedz. 15.
film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 29"
godz 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodzieży) — „Chłopiec z przedmieścia"
godz 16, 18, 20 w niedz 14
MUZA — „Lekkomyślna siostra".
godz. 18, 20 w niedz. 16
POLONIA — „Siostra lokaja"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
PRZEDWIOŚNIE — „Statek pułapka"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Szalony lotnik"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14 30
film dozwolony dla młodzieży
ROMA — „Dragonwyck"
godz. 18. 20.30 w niedz. 15.30.
film niedozwolony dla młodzieży.
REKORD — „Bolero"
godz. 18.30, 20.30. w niedz. 16.30
STYLOWY — „Zielone lata"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
ŚWIT — „Miasto bezprawia"
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony od lat 18
TĘCZA — „Siostra lokaja"
godz. 15.30, 18, 20,30, w niedz. 13.
TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość"
godz. 15.30, 18. 20.30 w niedz. 13.
film niedozwolony dla młodzieży.
WISŁA — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.
WŁÓKNIARZ — „Siostra lokaja"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13,30.
WOLNOŚĆ — „Tajemnica wywiadu"
godz. 16.30, 18.30, 20 30 w niedz. 14.30.
film niedozwolony dla młodzieży.
ZACHĘTA — „Krążownik Wareg"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16-30.

SPORT SPORT SPORT

Nic nie rozerwie uścisku tych dłoni...

Na stadionie polskiego Gdańska

utrwala się sojusz robotniczo-chłopski

GDAŃSK (obsł. wł.). Blisko 20-tysięczne rzesze widzów przyglądały się w niedzielę popisowi 1.500 sportowców, podczas tegorocznego święta sportu w Gdańsku. Po raz pierwszy w historii sportu polskiego, wzięły w nim udział zespoły wiejskie.

Defilada zawodników otworzyła to wielkie święto zbratania się robotników i chłopów na zielonej murawie stadionu. Wśród burzliwych oklasków przedefilowały delegacje wszystkich towarzystw sportowych i klubów. Po zakończeniu barwnego przemarszu na boisko wbiega zawodnik niosący pochodnię zapaloną od znicza, płonącego na Westerplatte Olimpijczyk, Łomowski, przejmuje pochodnię i przy dźwiękach Hymnu Narodowego zapala znicz. Flagę państwową i Gdańska wciągnął na maszt drugi olimpijczyk, Antkiewicz.

Z kolei nastąpiło rozdanie nagród zespołom powiatowym za udział w biegu narodowym, po czym wojewoda Zrałek wręczył przedstawicielom ludowych zespołów sportowych asygnaty, uprawniające do odbioru sprzętu sportowego, zakupionego z dobrowolnych ofiar robotników i rolników woj. gdańskiego oraz dotacji Związku Samopomocy Chłopskiej. Ogółem rozdano sprzętu sportowego na sumę przekraczającą 2,500.000 złotych.

Po defiladzie odbyły się pokazy sportowe, podczas których sportowcy miasta i wsi zademonstrowali swoją sprawność. Podczas pokazów na boisko wbiegły sztafety żołnierzy WOP, junaków SP i sztafety kolarskie harcerzy. Sztafety przywiozły urny z ziemią zebraną na pobojowiskach i obozach jeńców. Na zakończenie uroczystości wojewoda gdański Zrałek wygłosił przemówienie w którym wezwał sportowców Wybrzeża do dalszej pracy nad podniesieniem sprawności fizycznej.

Na marginesie meczu Kraków-Łódź

Nie wolno sprzedawać więcej biletów

niż jest siedzących miesc na trybunie

Jesteśmy jeszcze pod wrażeniem meczu piłkarskiego Kraków — Łódź. Jednak tym razem mowa będzie nie o grze zawodników a o publiczności, o tej z miejsc siedzących.

Faktem jest, że organizatorzy (w tym wypadku ŁOZPN) sprzedali więcej biletów na trybuny i miejsca siedzące przed trybunami niż było miejsc do tego przeznaczonych. Widzowie, którzy nadeszli nieco później nie mieli już zarezerwowanych miejsc. Siedzieli tam już inni.

Porządkowi nie mogli nic zdziałać, tym bardziej, że widzów napłynęła rekordowa w tym sezonie liczba — około 20 tysięcy. Zdaniem naszym należy temu złu jak najrychlej zaradzić; na razie przez sprzedaż tylko takiej ilości biletów, ile jest miejsc, a potem pomyśleć o budowie trybun i miejsc siedzących na wałach.

W przeciwnym razie będziemy ciągle świadkami awantur jak to miało miejsce w niedzielę.

Bek powinien wygrać mistrzostwo

ale niespodzianki na torze trafiają się bardzo często...

Jutro o godzinie 17, przed kasami toru helenowskiego zbierze się niewątpliwie tłum zwolenników kolarstwa, aby być świadkami zaciętej walki czołowych naszych długodystansowców o zaszczytny tytuł mistrza Polski w wyścigu na 50 kilometrów. Koszulki z białym orłem bronić będzie łodzianin, Jerzy Bek, a zdobyć będą ją chcieli zapewne wszyscy, którzy jutro staną na starcie. Chcieć, to nie od razu jednak znaczy móc. Największym naszym, a przypuszczamy, że nie tylko naszym, ale wszystkich — jest sam obrońca tytułu. Bek, w ostatnim wyścigu amerykańskim, rozegranym w konkurencji polsko - czeskiej udowodnił po raz niewiadomo już który, że w wyścigach torowych na dłuższych dystansach, w których dominującą rolę odgrywają finisze, jest właściwie bezkonkurencyjny. Niespodzianki jednak, zwłaszcza na torze zdarzają się często, lekkomyślnie więc było by już z góry dekorować Beka koszulką mistrzowską.

UWAGA NA WARSZAWĘ!

Kogo możemy zaliczyć do najgroźniejszych jego konkurentów? Przede wszystkim niebezpiecznym może być niedawny rekordzista Polski na 4 km — Gabrych, który niewątpliwie będzie chciał „pomścić" krótki żywot swego rekordu (pobił go właśnie J. Bek, przyp. red.) no i jak zwykle koalicja warszawska z Wrzesińskim, Rzeźnickim, Napierałą, Kapiakiem i Siemińskim na czele. Warszawiacy będą niebezpieczni tylko dlatego, że potrafią oni wspólnymi siłami walczyć i pomagać do zwycięstwa jednemu ze swoich kolegów, czego nie zaobserwowaliśmy, niestety, do tej pory u łodzian. Nie ulega wątpliwości, że tak jak w wyścigach amerykańskich, warszawiacy będą próbowali ucieczek, gdyż tylko one będą mogły przynieść im zwycięstwo nad szybszym od nich Bekiem to też Bek nie będzie miał łatwego zadania i będzie musiał naprawdę mieć się bardzo na baczności, aby nie utracić swej koszulki.

UJRZYMY TEŻ NARYBEK

Wyścig główny, o mistrzostwo Polski na 50 km, odbędzie się na przestrzeni 125 okrażeń toru, poprzedzą go jednak jeszcze wyścigi dla tak zwanych „kartkowiczów" czyli naszego narybku torowego.

JUTRO WSZYSCY O GODZ. 17-tej NA TORZE HELENOWSKIM

W związku z zawodami jutrzejszymi, które z pewnością dostarczą wszystkim zwolennikom kolarstwa znów wielu zdrowych emocji, organizatorzy ich Łódzki Okręgowy Związek Kolarski (obok piłkarskiego, jeden z najbardziej aktywnych związków w Łodzi) czyni odpowiedzialnymi kierowników sekcji kolarskich klubów zrzeszonych w naszym okręgu za dopilnowanie, aby wszyscy zawodnicy zarówno licencjonowani, jak i posiadający karty wyścigowe stawili się jutro w Helenowie o godz. 17.

KASY OTWARTE OD GODZ. 14-tej

Aby uniknąć jutro zbyt wielkiego tłoku przy kasach, pożądane byłoby, aby publiczność zaopatrywała się wcześniej w bilety wstępu, które będzie już można nabyć w kasach od godzniy 14-ej. Co do pogody, mamy wrażenie, że nie popsuje ona jutro szyki kolarzom. Gdyby jednak zawiodła (a potrafi ona czasami zawieść na równi z faworytami toru) — zawody przełożone zostaną na dzień następny.

Sport w MO

Mistrzostwa piłkarskie kół Gwardii

W odbywających się rozgrywkach piłkarskich kół Z. S. „Gwardia" w ubiegłym tygodniu zanotowano następujące wyniki:

Koło Nr 5 — Koło Nr 13 wynik 11:0
Koło Nr 9 — Koło Nr 10 wynik 4:0
Koło Nr 14 — Koło Nr 15 wynik 2:1
Koło Nr 3 — Koło Nr 8 wynik 5:0
Koło Nr 4 — Koło Nr 11 wynik 1:0
Koło Nr 6 — Koło Nr 12 wynik 2:0
Koło Nr 16 — Koło Nr 2 wynik 6:0
Koło Nr 7 — Koło Nr 1 wynik 4:0

Prowadzenie w poszczególnych grupach objęły Koła Nr 3, 6, 9, i 16 Kompania Ruchu. W ciągu bieżącego tygodnia następuje przerwa w rozgrywkach, natomiast odbędą się spotkania w piłkę siatkową o drużynowego mistrza Z.S. „Gwardia".

Kalendarzyk spotkań przewiduje środa: 15. 9. 48 r.

1 spotkanie godz. 10.00 Koło Nr 5 — Koło Nr 16
2 spotkanie godz. 10,15 Koło Nr 2 — Koło Nr 12
3 spotkanie godz. 11,30 Koło Nr 4 — Koło Nr 6
4 spotkanie godz. 12,15 Koło Nr 1 — Koło Nr 13
5 spotkanie godz. 13,00 Koło Nr 8 — Koło Nr 9
6 spotkanie godz. 13,15 Koło Nr 10 — Koło Nr 11
7 spotkanie godz. 14,30 Koło Nr 7 — Koło Nr 14
8 spotkanie godz. 15,15 Koło Nr 3 — Koło Nr 15

Rozgrywki w siatkówkę odbywać się będą na boisku D.K.S. przy ul. Nawrot. Turniej przeprowadzony zostanie systemem pucharowym co pozwoli wyłonić cztery zespoły, które z kolei w ramach święta M. O. rozegrają finał systemem punktowym o tytuł mistrza koła.

Wiro i karo...

Nowak nie będzie grał w reprezentacji Krakowa

KRAKÓW. (obsł. wł.). Na wniosek kpt. związkowego Zarząd KOZPN-u powziął uchwałę, na mocy której wielokrotny reprezentant Krakowa, Nowak (Garbarnia) skreślony został z listy reprezentantów Krakowa.

Nowak odmówił udziału w grze na zawodach Kraków — Poznań o puchar Kałuży w czerwcu br., przedkładając zdjęcie rentgenologiczne, które miało dowieść, że Nowak ma pękniętą kość w nodze. Nowak grał jednak w 3 dni później w barwach swego klubu (Garbarnia), a przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż zdjęcie było nieaktualne.

Gwiazda – ZKS 0:0

W niedzielę ŻKS „Gwiazda" rozegrała towarzyskie spotkanie piłkarskie z ŻKS-em (Warszawa).

Przez cały czas przewagę posiadała Gwiazda, tylko bramkarz gości wypożyczony z B klasowej drużyny warszawskiej — uchronił gości od porażki.

Z „Gwiazdy" na wyróżnienie zasłużyli: Domankiewicz, Rozencwajg i Tygier.

Ciekawej naogół grze, chwilami jednak prowadzonej zbyt ostro przygladało się około 1.000 widzów.

ODPOCZYNEK NA BOISKU



W czasie przerw pomiędzy konkurencjami miło jest rozluźnić mięśnie na zielonej murawie boiska.

Lekkoatletyka

CSR – Belgia 96:80

PRAGA (obsł. wł.). Rozegrane w Pradze międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne, Czechosłowacja — Belgia zakończyło się zwycięstwem lekkoatletów czechosłowackich w stosunku 96:80.

D-019022

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 14 września 1948 roku

12.04 DZIENNIK, 12.09 Muzyka, 12.25 Muzyka węgierska, 12.45 (Ł) 1) Pomieszczenie dla niosek, 2) Współzawodnictwo pracy w rolnictwie, 13.00 Koncert rozrywkowy, 13.45 Cezar FRANCK, 14,30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Arie operowe oraz pieśni i piosenki kompozytorów włoskich — śpiewa Umberto Urbano (płyty), 15.05 (Ł) Felieton sportowy, 15.10 (Ł) Kwadrans muzyki lekkiej, 15.25 (Ł) Skrzynka ŁRR, 15.30 Groch z kapustą — audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 15.50 Skrzynka ogólna, 16.00 DZIENNIK, 16.20 Odbudowa Warszawy, 16.30 Koncert popularny, 17.00 (Ł) Awantura w Arizonie — słuchowisko, 17.45 Gramy w szachy, 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych, 18.05 Ulubione melodie, 18.45 Jak zostałem pisarzem, 19.10 (Ł) Audycja słowno-muzyczna pt. „Meteor Antonio Cortis gwiazda Nino Piccaluga", 19.30 Emancypantki, 19.45 Muzyka radziecka, 20.58 Komunikat meteorologiczny, 21.00 DZIENNIK, 21.50 Skrzynka techniczna, 22.00 Muzyka taneczna (płyty), 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna (płyty), 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i HYMN.

Program na środę 15 września 1948 rano:

5.00 (Ł) Polonez — powitanie, omów. pogody i ważn. audycji dnia, 5.05 (Ł) Muzyka poranna z płyt, 5.20 Międzynarodowy koncert wymienny z Katowic, 6.05 Muzyka poranna (płyty), 6.16 DZIENNIK, 6.30 Muzyka, 6.50 Program dnia, 7.00 Skrót wiad. dziennika porannego, 7.05 Przegląd prasy stołecznej, 7.12 Muzyka, 7.20 (Ł) Przetwory jarzynowe, 7.30 Muzyka, 8.20 Anna Proletariuszka, 8.35 Muzyka, 8.55 Informacje ogólnopolskie 9.00 Skrzynka PCK. 9.10 (Ł) Komunikat...